Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73.

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronic wraz z dodatkiem „Wiadomości Sportowe".

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8856. Lwów, niedziela 12 maja 1929. Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Sensacyjny proces inż. Pawłowicza i tow. o nadużycia w dziedzinie dostaw kolejowych.

Rozprawa o krwawe zajścia w Batiatyczach. Wielkie święto narodowe w Rumunji. - Klęska głodu na Wileńszczyźnie. - Potworny morderca rodziców przyznał się do straszliwej zbrodni. - Kandydat adw. pod zarzutem oszustwa. - Napad bandycki w Hołosku W.

O szkołę samorządu.

WBREW KONSTYTUCJI. — CZYJA WINA? — GDY CENTRALIZM UGINA SIĘ POD CIĘŻAREM SWEJ WSZECHKOMPETENCJI. — NADEJDZIE DZIEŃ...

Lwów, 11 maja.

Los pracowników samorządowych, których położeniu poświęca my żywą uwagę, wiąże się najściślej z losem instytucji. W latach roz kwitu samorządu małopolskiego je go pracownicy byli pionierami idei autonomicznej; ich warsztat tętnił rytmem pracy twórczej i bogatej w owoce. Obecnie dzielą niedolę tego warsztatu — niszczonego i rujnowa nego.

Dlaczego w Polsce — wbrew teo rji konstytucyjnej — samorząd zamiera? Czy w imię centralizmu państwowego, któremu się przeciw stawia? Przyznajemy, że nie było u nas ani posła, ani ministra, któryby w słowach pełnych ciepłego entuzjazmu nie uznawał zalet samorządu. Ale praktyka idzie odmiennym torem. Praktyka zwalcza samorząd, tolerując co najwyżej jego cienie.

Gdyby spytać kogoś z „odpowiedzialnych", dlaczego tak jest, zwaliłby winę na Sejm, gdyby był z rządu, lub na rząd, gdyby był członkiem Sejmu. Śledząc zaś bezstronnie martyrologję instytucyj samorządowych w Polsce niepodle głej stwierdzimy z łatwością, że wi na jest najdokładniej podzielona: Sejm wprawdzie przewlekał i prze wleka załatwienie ustaw samorządowych, ale rządy przez swe rozpo rządzenia, wydawane bez wszelkie go przymusu, doprowadziły samorząd do upadku. Nie Sejm zniósł małopolski Wydział Samorządowy; nie Sejm rozwiązał tysiące rad gminnych, nie Sejm postawił na czele samorządów powiatowych — starostów.

Jednak nie chodzi nam w tej chwili o kwestję odpowiedzialności, ale o fakt, wyrządzający państwu i społeczeństwu nieobliczalne szkody. Nasze życie polityczne i społeczne cechuje dyletantyzm i brak doświadczenia. Niema roku, aby nie wyszły na jaw „pomyłki", które ex post wytyka p. Devey, lub z niemiłosierną konsekwencją piętnuje życie. Nie talentów nam brak, lecz szkoły, w której uczonoby elementów rządzenia i gospodarowania. Taką szkołą nie jest parla ment, od którego już wymaga się dojrzałości i wyrobienia, parlament zresztą w Polsce przeważnie nieczynny i demoralizujący. Taką szkołą jest samorząd, będący w przeciwieństwie do organizacji państwowej — dobrowolnym związkiem publicznym.

Największe umysły filozoficzne Zachodu widziały w samorządzie nie tylko szkołę obywatelską, ale i idealny ustrój, ku któremu zdąża ludzkość. Ustrój wolny od upokarzającego przymusu, najbliższy życiu, najgłębiej przenikający w fun damenty społeczeństwa. W Polsce samorząd traktuje się, tak, jakby był wrogiem państwa. Zwalcza się go dlatego, bo „rozrywa jedność państwa", tak jakby centralizm administracyjny tworzył choć najlichszą gwarancję całości!

To też faktycznie rolę samorządu objęła administracja. Zastępuje go w rzeczach wielkich i śmiesznie drobnych, aż do takich nonsensów włącznie, jak policjant pilnujący czystości ulic miejskich. Czyżby na prawdę aż władza państwowa musiała czuwać nad stanem sanitarnym mieszkań i podwórz? Czy wójt nie byłby kompetentniejszy do „użerania się" z kmiotkami o konstrukcję... wygódki? Czy państwo nie ma trosk poważniejszych, nad zmienianie wzorów pieczęci miejskich, często mających za sobą tradycję wielu stuleci?

Państwo, chciwie biorąc na siebie niejnieprawdopodobniejsze ciężary, oczywiście nie ma nigdy dość środków na ich ponoszenie. Śrubuje podatki. A kierując nadmiarem agend, wykonuje je kosztownie, do rywczo, często źle.

Mimowoli myśl nasza sięga do okresu, w którym małopolski samorząd tworzył swe wiekopomne dzieła. Daleki od wyzysku fiskalnego budował dobre drogi, fundował i utrzymywał dobre szkoły, a regulację rzek podniósł na poziom ogólno-europejski. Była to Galicja uboga i wyzyskiwana, ale dźwigająca się dlatego, bo rządząca sobą, bo rządzona mądrze.

Centraliści warszawscy samorządu małopolskiego nie cierpią. Zniszczywszy go, jeszcze przy każdej sposobności pastwią się nad jego zwłokami. To właśnie czyni prasa stołeczna. Duszy „szerokich horyzontów" i dyletanckich eksperymentów obcy i nienawistny jest „centuś", pracujący rzetelnie i systematycznie, niechętny „reprezentacyjnym bankietom", a od współ pracowników żądający kwalifikacyj. W „zatęchłej atmosferze galicyjskiego podwórka" nie do pomyślenia byłyby owe olśniewające ka rjery i owe karkołomne niełaski któremi dysponuje stolica.

Upadek samorządu w Polsce nie jest czemś przypadkowem. Wynika on z faktu, że mimo oddania państwu najlepszych ludzi nie potrafi ła Małopolska wlać w państwo swe go ducha. Samorząd jest ideą, której kołyska stała w Zachodniej Eu ropie i dlatego nie przyjął się w kul turze Warszawy.

Ale nie zwalnia to społeczeństwa małopolskiego od dalszej wal ki, ani od poświęcenia najbaczniej szej uwagi zagadnieniom samorządowym. Bo wierząc w ewolucję, wierzyć musimy w nadejście dnia, w którym idea samorządu zatryum fuje w Polsce nad centralizmem i w którym uruchomiona zostanie szkoła cnót obywatelskich, obecnie zabita deskami. Dzień ten będzie zarazem ostatnim dniem paszportów, samogonki i „ukazów" administracyjnych.

„W naszych rękach spoczywają losy pokoju".

OŚWIADCZENIE MIN. ZALESKIEGO W ANKIECIE „WOJNA CZY POKÓJ?"

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. maja (ab.) Agencja prasowa londyńska rozpisała ankietę na temat „Wojna czy pokój". Wśród odpowiedzi nadesłanych znajduje się również odpowiedź min. spraw zagran. Zaleskiego. Brzmi ona jak następuje:

„Wszędzie na całym świecie mówi się o pokoju, gdyż ludność jest wymęczona wojną. Niema już dziś odosobnionych i wyodrębnionych hermetycznie państw. Państwa nie mogą dziś żyć tylko dla siebie, nie oglądając się na inne, muszą one dbać i starać się o to, by żyć z innemi na stopie przyjaznej. Wszystkie narody świata muszą dziś współżyć ze sobą. Z doświadczeń i przeżyć wojny światowej i kryzysu powojennego musi obecnie każdy po lityk, każdy mąż stanu, każdy obywatel wyciągnąć konsekwencje, musi pracować dla pokoju. Istnieje już dziś szereg paktów, które zabezpieczają pokój, istnieją pakty Ligi Narodów i pakt Kellogа. W naszych własnych rękach spoczywają losy pokoju".

Przyjęcie gości zagranicznych

PRZYBYWAJĄCYCH NA WYSTAWĘ POZNAŃSKĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10 maja. (ab) Ukonstytuował się w Warszawie główny komitet przyjęcia gości z zagranicy, który z okazji wystawy poznańskiej przybywają w ilości kilkudziesięciu wycieczek (ponad 30 tys. osób). Protektorat nad komitetem przyjął p. Prezydent Rzplitej. Prezesem komitetu wybrany został p. Bertoni, wiceprezesami pp Sieroszewski i Ponikowski.

Warszawa, 10 maja. (ab) P. Prezydent Rzplitej udaje się we środę specjalnym pociągiem do Poznania na otwarcie wystawy poznańskiej. Tym samym pociągiem wyjeżdżają do Poznania na zaproszenie p. Prezydenta ambasadorowie i posłowie państw zagranicznych, akredytowani przy rządzie polskim w Warszawie.

Nowa ustawa farmaceutyczna

WYWOŁAŁA PORUSZENIE W ŚWIECIE APTEKARSKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10. maja. (st) Min. spraw wewn. przystąpiło do opracowania nowego projektu ustawy farmaceutycznej. Projekt przewiduje zniesienie monopolu aptecznego, który obecnie u nas obowiązuje, a polega na tem, że na 10 tys. mieszkańców może być tylko jedna apteka. Według nowego projektu każdy magister farmacji będzie mógł otrzymać koncesję na otwarcie nowej apteki. Projektowana inowacja wywołała ogromne poruszenie w świecie aptekarskim.

Syn Waldemarasa wyzdrowieje.

UJĘCIE JEDNEGO ZE SPRAWCÓW ZAMACHU?

Berlin, 10. maja. (Tel. G. P.) Biuro Wolffa donosi z Kowna: Między aresztowanymi w związku z zamachem, znajduje się osoba, której udział w zamachu według zdania litewskiej agencji telegraficznej, nie podlega żadnej wątpliwości. Ciężko ranny syn premjera Waldemarasa znajduje się na najlepszej drodze do wyzdrowienia.

Kowno, 10. maja. (Tel. G. P.) Wobec pojmania przez straż pograniczną litewską podejrzanego o udział w zamachu na Waldemarasa studenta uniw. Wasilusa, śledztwo zwróciło się w tym kierunku. Wasilus jest ranny i bawi w szpitalu kowieńskim. Jest on członkiem partji socjal-rewolucyjnej. Przypuszczają tu, iż obecnie policja kowieńska jest rzeczywiście na tropie sprawców zamachu.

Kowno, 10. maja. (Tel. G. P.) Należy się spodziewać zmian na kie rowniczych stanowiskach władz bez pieczeństwa w stolicy. Spodziewają się ustąpienia szefa policji kowieńskiej i kierownika policji tajnej.

ZWŁOKI ŚP. POR. SZAŁASA WRACAJĄ DO POLSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. maja. (ab) Zwłoki śp. por. Szałasa, który zginął tragiczną śmiercią w czasie lądowania w Bagdadzie w lecie ub. r. w czasie lotu Warszawa-Bagdad zostały ekshumowane dnia 5. maja. Zwłoki przewiezione zostały przez Syrję i Palestynę do Bejrutu, następnie do Konstancy. Do Warszawy nadejdą zwłoki około 25. maja.

NOWY KIEROWNIK REFERATU PERSONALNEGO W GEN. INSP. WOJSK.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. maja. (st) Na miejsce płk. Prystora mianowany został kierownikiem samodzielnego referatu personalnego w gen. inspektoracie sił zbrojnych maj. Sokołowski, który dotychczas pełnił funkcje szefa biura Kapituły Virtuti Militari oraz był trzecim oficerem do specjalnych zleceń w gen. inspektoracie. Maj. Kominkowski, który dotąd prowadził w zastępstwie ten referat pozostaje w dalszym ciągu zastępcą szefa biura personalnego MSWojsk.

KLUB NAR. ZA ZWOŁANIEM SESJI

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. maja. (ab) W dniu dzisiejszym obradował Klub Narodowy, przyczem Prezydjum klubu powzięło uchwałę wypowiadającą się za zwołaniem nadzwyczajnej sesji sejmowej i senackiej. W tym celu Prezydjum Klubu poczyniło odpowiednie kroki, jakie przepisuje w tej mierze konstytucja

Narodowe święto Rumunji obchodzone było niezwykle uroczyście.

OLBRZYMIA PIELGRZYMKA NA POBOJOWISKO POD MARASESTI.

Bukareszt, 10 maja. (Tel. G. P.) We wczorajszej pielgrzymce **do Marasesti** wzięli udział członkowie Rady regencyjnej, rządu, korpus dyplomatyczny i byli dowódcy w bitwie pod Marasesti, delegacja amerykańska, przedstawiciele wyższego duchowieństwa i tłum ludzi. Uczestnicy pielgrzymki udali się trzema pociągami **do Marasesti, gdzie utworzył się wspaniały pochód na pole bitwy.** Patrjarcha odprawił w asystencji biskupów nabożeństwo, poczem **regent Buzdugan** wygłosił przemówienie, przypominając czyny żołnierzy rumuńskich pod Marasesti w lecie 1917, kiedy to po ciężkiej zimie i cierpieniach **udało się zwyciężyć Niemców.** Następnie przemawiał prezes FIDAC'u Reisdorf, generał Cichocki, minister wojny, który zaznaczył, iż **bitwa pod Marasesti była największą bitwą, jaką armja rumuńska toczyć musiała od czasu odzyskania niepodległości,** gdyż 5 dywizji rumuńskich walczyło przez 13 dni i nocy **przeciw 12 dywizjom nieprzyjacielskim. W bitwie było 50.000 ludzi zabitych i rannych i zaginionych,** a w tej liczbie 21.000 Rumunów.

Na zakończenie obchodu odbył się **przegląd wojsk.**

Bukareszt, 10. maja. (Tel. G. P.) Dziś rozpoczęły się **uroczystości związane z dziesiątą rocznicą wielkiej Rumunji.** O świcie 21 wystrzałów armatnich ogłosiło początek uroczystego dnia. Od godz. 7 rano **tłumy publiczności wypełniły ulice Bukaresztu. Zgotowano entuzjastyczną owację marszałkowi, na którego czele jechał król Michał, królowa Marja, ks. regent Mikołaj, ks. Helena, patrjarcha Miron i regent Buzdugan.** Orszak przybył do katedry, gdzie zostało odprawione nabożeństwo. Obecny był również premjer Maniu, byli premjerowie, rząd in corpore, korpus dyplomatyczny i szereg wyższych urzędników. Po nabożeństwie odbyła się **wielka rewja wojskowa.** Miasto jest niezwykle ożywione i wspaniale udekorowane.

ŻYCZENIA P. PREZYDENTA RZPLITEJ POLSKIEJ.

Warszawa, 10 maja. (Tel. G. P.) Prezydent Mościcki przesłał depeszę następującą: **Wysoka Rada Regencyjna Królestwa Rumuńskiego. Bukareszt. Z okazji narodowego święta rumuńskiego, które w roku tym zbiega się z 10 rocznicą szczęśliwego zrealizowania aspiracji narodu rum. zjednoczonego w swej wielkiej ojczyźnie, przesyłam najgorętsze życzenia dla Jego Kr. Mości króla Michała, rodziny królewskiej, Rady Regencyjnej i dla całego zaprzyjaźnionego i sprzymierzonego królestwa rumuńskiego.**

Uroczystość Zjednoczenia ziem rumuńsk.

LWÓW OBCHODZI Z CAŁĄ SOLENNOŚCIĄ ŚWIĘTO SPRZYMIERZONEGO NARODU.

Lwów, 11. maja.

(jp.) W dniu wczorajszym obchodziła Rumunja święto dziesięciolecia **zjednoczenia swych ziem historycznych.** Uroczystość ta przypadała właściwie w grudniu. Lecz ze względu na ówczesną sytuację wewnętrzną dzień ten odroczono na datę 10. maja, która odgrywa w dziejach Rumunji niezwykle pamiętną rolę. Na ten dzień bowiem przypadają trzy epokowe wypadki historyczne. 10. maja r. 1866 wstąpił na ziemię rumuńską książę Karol, późniejszy król Karol, twórca nowej dynastji. 10. maja 1877 ogłoszono uroczyście **deklarację niezawisłości Rumunji od Turcji.** Wystąpienie u boku Rosji w wojnie rosyjsko-tureckiej, a wreszcie dnia **10. maja 1881 odbyła się uroczysta koronacja Karola I na króla Rumunji.**

W celu uczczenia święta narodowego przymierzonego narodu, odbyło się w dniu wczorajszym staraniem Ligi polsko-rumuńskiej w kościele archikatedralnym uroczyste nabożeństwa, odprawione przez ks. kan. Dziurzyńskiego.

W nabożeństwie uczestniczyli obok licznie zebranych członków Ligi, reprezentanci władz z wojewodą **Gołuchowskim,** gen. **Norwidem-Neugebauerem,** gen. **Popowiczem** i kom. **Nadolskim** na czele. Szczególniej licznie była reprezentowana wyższa wojskowość i korpus oficerski. Rząd rumuński reprezentował generalny konsul **Gallin.** Jawili się także reprezentanci innych państw zagranicznych.

W dniu dzisiejszym dla uczczenia święta rumuńskiego odbędzie się w Kasyni i Kole lit.-artystycznem uroczyste Zebranie, połączone z bogatym programem koncertowym.

PROGRAM ZJAZDU POLAKÓW Z ZAGRANICY.

Warszawa, 10 maja. (Tel. G. P.) Ustalony już został **program zjazdu Polaków z zagranicy,** których obrady rozpoczną się 14. lipca w gmachu Senatu. Przez następne 3 dni odbędą się obrady w Poznaniu, a w piątym dniu w Krakowie. W ostatnim dniu zjazdu odbędzie się w Równem poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik żołnierzy polskich z Ameryki, poległych w obronie Ojczyzny.

—o—

POLSCY ATTACHES WOJSKOWI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. maja. (st) W sprawach służbowych bawi w Warszawie polski attache wojskowy w Pradze ppułk. Pigo. Mianowany niedawno na stanowisko polskiego attache wojskowego w Jugosławji maj. dypl. Mieczysław Starzyński odjechał do Belgradu.

—o—

FABRYKA FORDA W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 maja (st) Wczoraj przybył do Warszawy główny dyrektor zakładów Forda na Europę **Carlston,** który odbył już z tut. przedstawicielami firm konferencje w sprawie **założenia w Polsce wielkiej fabryki automobilowej.** Przyszłe zakłady Forda **miały być założone w Katowicach, ale projekt ten upadł i fabryka powstanie w Warszawie.**

—o—

ADWENTOWICZ UBIEGA SIĘ O DYR. TEATRU W ŁODZI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. maja. (st) Znakomity artysta Karol Adwentowicz, który po ciężkiej operacji wrócił do zdrowia obecnie ubiega się o dyrekcję teatru w Łodzi.

PRZYJĘCIE U P. PREZYDENTOWEJ MOŚCICKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. maja. (st) Jutro o g. 5 popoł. **p. Prezydentowa Mościcka** podejmować będzie herbatą grono osób reprezentujących sfery urzędowe, dyplomatyczne i towarzyskie stolicy. Rozesłano kilkaset zaproszeń. Przyjęcie jutrzejsze u p. Prezydentowej na Zamku jest **pierwsze z serji, które po okresie żałoby w rodzinie pp. Mościckich będą się odbywały perjodycznie.**

—o—

ZWALCZANIE JAGLICY

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. maja. (st) W państwowej szkole hygjeny w Warszawie odbędzie się kurs trachomatologiczny dla lekarzy celem zainteresowania lekarzy **akcją zwalczania jaglicy.** Uczestnicy kursu mogą korzystać z bursy państwowej szkoły hygjeny.

—o—

POLAK BURMISTRZEM KARWINY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. maja. (st) Burmistrzem miasta Karwiny na Śląsku czeskim wybrany został prezes polskiej Macierzy szkolnej, znany i ceniony działacz narodowy Wacław **Olszak.** Wybór nastąpił 28 głosami przeciwko 14 głosom czeskim.

—o—

SCENZUROWANA „OPERA ZA TRZY GROSZE".

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 maja. (st) Wydział bezpieczeństwa komisarjatu rządu zażądał ze **względu na moralność publiczną dokonania zmian w tekście sztuki pt. „Opera za trzy grosze",** wystawianej obecnie w Teatrze Polskim. Cenzura powykreślała drażliwe ustępy w sztuce, dotyczące zagadnień polityczno-społecznych a podane w tendencyjnem i jednostronnem oświetleniu. Dziś ukazała się sztuka z tekstem „zretuszowanym"

—o—

Klęska głodu na Wileńszczyźnie.

POTWORNE SCENY ROZPACZY. — LUDNOŚĆ ŻYWI SIĘ ŁUPAMI Z KARTOFLI. — W PEWNEJ WSI CAŁA LUDNOŚĆ PRZYGOTOWAŁA SIĘ NA POWOLNĄ ŚMIERĆ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 maja. (st) Ze wszystkich stron województwa wileńskiego zaczynają napływać coraz bardziej alarmujące wiadomości **o klęsce głodu, która szerzy się na Wileńszczyźnie. Urzędowe raporty liczbę głodującej ludności obliczają na 62 tysięcy osób. Klęska jest tak straszna, że przechodzi swemi rozmiarami głód, który panował na Wileńszczyźnie w pierwszych latach po wojnie,** kiedy to wydatną pomoc przyniosła naszym kresom **misja amerykańska Hoovera. Przyczyną klęski jest fatalny nieurodzaj i spóźniona wiosna,** dzięki której przednowek ogromnie się przedłuża.

Z Nowej Wilejki donoszą, że **okoliczna ludność od dwóch już tygodni żywi się łupinami z kartofli, które nabywa w miasteczkach wzamian za inwentarz.**

W Ejszyszkach w szpitalu znajduje się **15 chłopców chorych na puchlinę głodową.** Najbardziej daje się odczuwać **brak paszy dla bydła.** W wielu miejscowościach **żywią bydło strzechami z chałup.** W pow. święciańskim i brasławskim **zabrakło już do jedzenia nawet łupin z kartofli. Ludność zaczyna się żywić wrzosem.** We wsi Kałkuny przybyła komisja powiatowa z pomocą dla ludności, jednak **nigdzie nie mogła się dostać do wnętrza chałup, bo ludność przygotowała się już na śmierć. Mieszkańcy pozamykali się wewnątrz chaty wraz z dziećmi i żonami, położyli się na piecach i oczekiwali, kiedy śmierć skróci ich męki konania z głodu.**

Warszawa, 10 maja. (Tel. G. P.) Odbyło s ię tu na Zamku posiedzenie Komitetu Pomocy Wileńszczyźnie. Jak się dowiaduje A. W. rząd wyasygnował na akcję doraźną **1,500.000 zł.** Jednakże akcja Komitetu pomocy wobec **ogromu nieurodzaju na Wileńszczyźnie musi oprzeć się na najszerszej akcji społecznej.** W tym celu Komitet ogłosił odezwę do społeczeństwa. P. Prezydentowa **Mościcka** wybrana została honorową przewodniczącą.

Katastrofa czeskiego samolotu pasażerskiego.

WSZYSCY JADĄCY ZGINĘLI POD KASSEL.

Praga, 10 maja. (Tel. G. P.) **Na linji lotniczej Praga — Rotterdam,** obsługiwanej przez czeskie Towarzystwo lotnicze, doszło pod Kassel do katastrofy, w której **ponieśli śmierć pilot, mechanik i jadący samolotem podróżni. Przyczyną katastrofy miała być burza.**

Czy w Niemczech zostaną rozwiązane

ORGANIZACJE KOMUNIST. B. „FRONTKÄMPFERÓW"?

Berlin, 10. maja. (Tel. G. P.) Dziś odbyła się narada ministrów spraw wewn. krajów Rzeszy niemieckiej, któ ra, jak donoszą dzienniki berlińskie, poświęcona była głównie sprawie **rozciągnięcia zakazu istnienia komunistycznej organizacji czerwonych exuczestników wojny, na całe terytorjum Rzeszy.** Prasa berlińska zapowiada, że wszystkie kraje, które dotychczas jeszcze zakazu tego nie wydały, przyłączą się do wystąpienia rządu pruskiego.

„Republikańska armja indyjska"

SZERZY TEROR WŚRÓD OKUPANTÓW ANGIELSKICH.

Londyn, 10 maja. (Tel. G. P.) Sytuacja w Indjach zaostrza się coraz bardziej. Ostatnio sędziemu, który bierze udział w procesie w związku z zamachem bombowym na parlament angielski, doręczono list, **grożący zamachem w ciągu 48 godzin, o ile nie wycofa się z akcji procesowej.** List podpisany został przez niejakiego Gejraga, który tytułuje się **ministrem wojny republikańskiej armji indyjskiej.**

Całkowitego zniesienia zakazu

wywozu żyta

DOMAGAJĄ SIĘ ROLNICY POLSCY.

Warszawa, 10 maja. (Tel. G. P.) Odbyło się tu posiedzenie Komisji Międzyministerjalnej do **spraw państwowej rezerwy zbożowej,** na którem m. i. w wykonaniu uchwał Rady Min. zdecydowano, że **pozwolenia na bezcłowy wywóz żyta będą wydawane z terminem ważności do 1. sierpnia br.** bez specjalnych ograniczeń co do kontroli zakupów itp. Decyzja ta zbiegła się z rozporządzeniem o **zwolnieniu zbożowych transakcji eksportowych od podatku obrotowego,** co zdaniem sfer nienia eksportu żyta.

W fachowych kołach rolniczych podkreślają, że ostatnie zarządzenia są pewnym przejawem **zrozumienia dotychczasowych błędów polityki zbożowej,** nie stanowią jednak środka, mogącego sprowadzić zasadniczą zmianę. Środkiem tym byłoby **całkowite zniesienie zakazu wywozu żyta.** Nadmiar żyta, po zaspokojeniu konsumcji wewnętrznej, do czasu realizacji nowych zbiorów oblicza się **na kilkaset tysięcy ton.**

Mimochodem.

O SMUTKACH MŁODOŚCI.

Lwów, 11 maja.

Wczoraj po raz pierwszy poznałem Marcelka. Hilary, idąc wieczorem przewietrzyć się nieco na Wysoki Zamek, zabrał swą pociechę. I tam spotkałem ich obu. Junior niezbyt odbiegł od seniora. Te same kształty łagodnie zaokrąglone, ten sam nos, skręcony na bakier, te same oczy, pełne melancholijnego humoru. Wszystko jakby w lekkiem pomniejszeniu. Ale w zachowaniu widać było znaczną różnicę, wynikającą z odmiennego wieku i różnej ilości doświadczeń. Hilary patrzył w głąb siebie, a otoczenie traktował z pewnem roztargnieniem. Marcelek przeciwnie — obserwował bystro i z zainteresowaniem. Widać w nim było radość życia i nieprzygaszony temperament.

— Cóż Marcelku, lubisz wiosnę?

Odpowiedź była niestety zaprzeczeniem pozorów. Młodzieniec skrzywił się, splunął i odparł poważnie:

— Czcigodny panie! Starsza generacja odnosi się do nas z oczywistym brakiem zrozumienia. Uważa nas za romantyków, a wiek nasz za najszczęśliwszy. O, jak bardzo błądzi!

Pełen zdumienia zawołałem:

— Czyżbyś był nieszczęśliwy?

— Nie, tylko przygnieciony jestem smutkami młodości. Boy w pochwale wieku starszego cieszył się, że go opuściły niepokoje i żądze. Sądzę, że nie miał się z czego cieszyć. Każdy wiek ma swoje troski. Waszym kłopotem jest, że macie czas i pieniądze, a nie macie z tem co robić. Naszą tragedją jest nadmiar zajęć przy braku czasu i środków.

— Czyżby!

— Tak jest. Kiedyż mam bawić się i szaleć, jak nie teraz? Kiedyż umiałbym lepiej wyrzucać pieniądze? A oto każą mi chodzić do szkoły i tracić lata najpiękniejsze, lata niepowrotne na uczenie się rzeczy, godnych zapomnienia. A ojciec daje mi 10 złotych miesięcznie na drobne wydatki- Gdy zaś skończę szkoły, gdy mi jeszcze tylko trochę pozostanie młodości, znów marnować się będę na licho płatnych posadach, czekając awansu. I wreszcie kiedy postarzeję się i zniedołężnieję, wtedy będzie i czas i pensja najwyższa. Jakiż to ma sens? Gdy patrzę na ojca, który ma i czas i dochody, żal mi się go robi. Ani jeść, ani pić, ani tańczyć, ani kochać, a całem wspomnieniem jest młodość zmarnowana.

Hilary słuchał tych wywodów uważnie i z widocznem współczuciem. W końcu rzekł:

— My istotnie marnujemy młodość naszych dzieci. Marcelek marzy o motocyklu, ale wiem, że w dniu, w którym będzie go mógł kupić, przestanie się nim interesować. Spoważnieje i trafnie oceni niebezpieczeństwa, wynikające z używania tej maszyny. Gdy byłem młody, marzyłem o ślizgawce, ale wybijano mi to z głowy kijem i karcerem. Obecnie marznę w nogi i za żadne pieniądze nie używałbym tego sportu. Umrę, nie zaznawszy jego rozkoszy. Gdy miałem lat 20, marzyłem o podróżach. Dziś przeraża mnie jazda pociągiem i łóżko hotelowe. Umrę, nie widząc szerokiego świata. Ale zato nabito mnie gramatyką i matematyką, z której nigdy w życiu nie robiłem użytku. Źle to urządzono.

— Jakżeby można lepiej?

— To bardzo proste. Młodość byłaby dobrze płatną emeryturą. Potem z każdym rokiem przybywałoby pracy i ubywało dochodów. Po trzydziestce zaczynałaby się nauka szkolna. A staruszek sparaliżowany, z katarem żołądka i piaskiem w nerkach mógłby już bez przeszkód dzień cały siedzieć w biurze, opłacany kwotą, dziś płaconą praktykantom i innym początkującym młodzieńcom, a na potrzeby jego aż nadto wystarczającą. To byłoby sprawiedliwe.

Podchwyciłem spojrzenie, rzucone Hilaremu przez Marcelka. Wyrażało tkliwość i głęboką, wewnętrzną harmonję. Syn rozumiał i oceniał ojca.

KRÓL JERZY OBJĄŁ URZĘDOWANIE

Londyn, 10. maja. (Tel. G. P.) Po raz pierwszy od 4. grudnia z. r. **król Jerzy osobiście przewodniczył Radzie przybocznej, poczem podpisał dekret rozwiązujący parlament.**

TURCY PRZECIW RELIGJI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ.

Paryż, 10. maja. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą z Konstantynopola, że członkowie prasy tureckiej utworzyli stowarzyszenie, zmierzające do wzbronienia misjonarzom chrześcijańskim ich działalności, a nawet pobytu w kraju.

WOJNA DOMOWA W CHINACH.

Kanton, 10. maja. (Tel. G. P.) 9. bm. w pobliżu fortu Makao wojska kantońskie rozpoczęły niespodziewanie ogień z karabinów maszynowych i samolotów **bombardując marynarkę chińską** podejrzywaną o popieranie wojsk prowincji Kwank Fj. Walka spowodowała liczne ofiary.

WIELKI POŻAR W BERLINIE.

Berlin, 10. maja. (Tel. G. P.) Wczoraj w nocy wybuchł olbrzymi pożar w zakładach budowy transformatorów „A. E. G." w Obeschöneweide. Wielkie ilości nagromadzonych olejów i smarów spowodowały błyskawicznie rozszerzenie się płomieni. Pomimo natychmiastowej pomocy **gmach został doszczętnie strawiony**

Sensacyjny proces inż. Pawłowicza i tow.

o nadużycia w dziedzinie dostaw kolejowych.

Rozprawa potrwa przeszło miesiąc, przy udziale ponad 100 świadków.

Czterej urzędnicy lwowskiej Dyr. kolejowej i 4 kupcy dostawcy na ławie oskarżonych. — Najgorsze szmaty za droższe pieniądze. — Grube nadużycia na szkodę skarbu Państwa przy dostawach. — Forytowano droższych dostawców i dzielono się z nimi zyskami.

Lwów, 11. maja.

(—) Przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw inż. Pawłowiczowi i towarzyszom, oskarżonym o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, względnie o współwinę w tej zbrodni.

Oskarżeni.

Przed sądem stanęli: 1) **Władysław Pawłowicz**, ur. w roku 1875 w Lucynie (ziemia witebska) b. naczelnik wydziału w lwowskiej Dyr. Kolei P. 2) **Czesław Skurdo**, ur. 1884 w Dynaburgu (Łotwa), 3) **Antoni Konasiński** ur. w r. 1886 w Jarosławiu obaj urzędnicy lwowskiej Dyr. K. P., 4) **Salem Leiter**, ur. w r. 1872 w Narajowie, kupiec i właściciel realności, 5) **Jan Bohusz** ur. 1881 w Budce, urzędnik kolejowy, 6) **Salomon Hammer**, ur. w r. 1862 kupiec i właściciel realności, 7) **Emil Schmierer**, ur. w r. 1879 w Zbarażu, kupiec i właściciel realności i 8) **Bernard Ziemand**, ur. w r. 1880 w Busku, kupiec i właściciel realności.

Obszerny, bo obejmujący około 90 stronic bitego pisma maszynowego akt oskarżenia zarzuca **oskarżonym urzędnikom kolejowym nadużycie władzy urzędowej, a reszcie obwinionych współudział w tej zbrodni.**

Cały akt oskarżenia, który obraca się prawie wyłącznie w ramach cyfr i rachunków, streszcza się w następujących punktach:

Zbyt drogie szmaty.

1) Pawłowicz i Konasiński, pierwszy jako naczelnik wydziału zasobów lwowsk. D. P. K. P., drugi jako **referent** tego wydziału nadużyli po wierzonej sobie władzy przez to, że w ciągu drugiej połowy 1925 r. i w styczniu 1926 r. oddali Chunie Lichterowi (pod którego firmą występował oskarżony Leiter) **dostawę szmat** po cenie wyższej od oferowanych przez innych dostawców i **że przyjęli od niego następnie szmaty najgorszej jakości.**

2) W styczniu 1926 r. wymienieni urzędnicy rozpisując przetarg do stawy materjałów potrzebnych D. P. K. P. pominęli **rozmyślnie** w wezwaniu **ofertowem szmaty do czyszczenia parowozów**. **a to celem oddania dostawy Ch. Lichterowi** po cenach przez dostawcę narzuconych.

3) W październiku 1926 powierzyli **dostawę odpadków bawełnianych firmie M. Leiter z pominięciem tańszej oferty firmy G. Nolowicz i L. Wygodzki**, a co do firmy M. Leiter (syn osk. Leitera) nie **zastosowali żadnych rygorów z powodu wadliwej dostawy.**

4) W listopadzie 1926 znowu powierzyli dostawę M. Leiterowi z **pominięciem firmy „Renovo“ i tańszej oferty „Technometal“.** Także w szeregu innych wypadków, które akt oskarżenia cytuje, mieli Pawłowicz i Skurdo **forytować Leitera jako dostawcę, z czego obie strony miały ciągnąć korzyści ze szkodą dla skarbu państ.** To samo dotyczy oskarżonych Skurdy i Konasińskiego, którzy dwukrotnie mieli przyjąć od Chuny Lichtera na jedno i to samo zamówienie dostawę szmat do czyszczenia parowozów dla użytku kolejowego zbędnych.

5) **Salem Leiter** porozumiewał się z wymienionymi co do udziału w zysku i korzyściach.

6) Pawłowicz w grudniu 1925 oddał Leiterowi **dostawę pokładów sosnowych** po cenach wyższych od ustalonych przez Ministerstwo komunikacji **z pominięciem tańszej oferty** firmy inż. Parylaka i tow.

7) Identycznie postąpił Pawłowicz, oddając **dostawę pokładów sosnowych Salomonowi Hammerowi.**

8) W ostatnim kwartale 1926 i w pierwszym 1927 przy rozdzielaniu dostaw miał on **rozmyślnie przewlekać załatwienie spraw związanych z dostawami, przedstawiając Ministerstwu komunikacji stan rzeczy niezgodnie z rzeczywistością. Chodziło znowu o dostawę dla osk. Hammera.**

9) W ostatnim kwartale 1926 oddał dostawę 8000 progów dębowych S. Hammerowi i M. Mehrowi **w drodze osobnego przetargu po cenach wyższych** aniżeli warunki zatwierdzone przez Ministerstwo przewidywały.

10) W ostatnim kwartale 1927 **zataił rozmyślnie wobec prezesa Dyrekcji i Ministerstwa, że Hammer i Schmierer zalegają z dostawami** i nie zastosował do nich rygorów, a przyjął natomiast od nich dostawę podkładów na poczet umów przyszłych.

11) W październiku 1927 **zwolnił bezprawnie Schmierera od dostaw 4500 podkładów dębowych, względnie nie zastosował do niego rygorów celem zmuszenia** go do wykonania zobowiązania.

12) Pawłowicz i Bohusz mieli się dopuścić świadomie tych samych nadużyć odnośnie do innych dostaw, które także osk. Schmierer i Hammer mieli uskutecznić.

Porozumienie z dostawcami co do udziału w zyskach.

13) **Skurdo wydał Schmiererowi kaucję 2000 zł.**, która przypaść miała skarbowi państwa wskutek niedotrzymania przez niego umowy.

14) Hammer i Schmierer mieli **współdziałać i porozumiewać się z oskarżonymi urzędnikami co do udziału w zyskach i korzyściach z tych źródeł płynących.**

15) Pawłowicz, Skurdo i Bohusz w wspólnem porozumieniu mieli przy zakupnie materjałów tartych **rozmyślnie pomijać oferty na materjał pierwszej jakości i po cenach tańszych, a m. in. także ofertę Akademji Umiejętności w Krakowie**, a natomiast uwzględnili **oferty wyższe i niekorzystne** dla skarbu państwa firm Leitera, Braci Zimand i Hammera.

Podobnych wypadków akt oskarżenia wylicza około 40. W krótkich słowach streszczają się one w tem, że oskarżeni urzędnicy kolejowi z łatwo zrozumiałych przyczyn **forytowali przy dostawach współobwinionych.** Jak się sprawa miała — dowiemy się niezawodnie z toku postępowania dowodowego, które w dniu dzisiejszym zostanie otwarte.

Jako pierwszy zostanie przesłuchany inż. Pawłowicz. Dla jego zeznań przewodniczący **zarezerwował 3 dni, tj. sobotę, poniedziałek i wtorek. We środę przystąpi się do przesłuchania Skurdy.**

Do rozprawy powołano zwyż 100 świadków. Potrwa ona conajmniej miesiąc.

Ogółem biorąc, szkoda wynikła z występnych działań oskarżonych jest bardzo wielka. Znawca obliczył ją na **około 400.000 złotych** z tem, że może być wyższa.

Skład Trybunału.

Trybunał stanowią: sso. **Zgórski** (przew.), sso. **Dworzak** i sso. **Bendaszewski** (wotanci) i sso. **Peter** (zastępca wotanta).

Jako sędziowie przysięgli zostali wylosowani: **Wł. Aczkiewicz, Fr. Cwenarski, Fr. Blum, Wojciech Fried, Wł. Hoffman, Izrael Lachs, inż. Maks. Mund, dr. Ignacy Filip, Roman Szpot-Dunin, inż. Ludwik Taroni, Hersz Metzger i N. Rudnicki. Zastępcy: Jó-**

Przestroga dla zwolenników „protokołów honorowych“.

SĄD NAD PROTOKOŁEM JEDNOSTRONNYM. — ADWOKATA BUCZACKIEGO WYKLUCZONO W ANONSIE PRASOWYM ZE „SPOŁECZEŃSTWA LUDZI HONOROWYCH“. — SĄDOWE SKUTKI NIEOPATRZNEGO WYSTĄPIENIA.

Lwów, 11. maja.

(—) Było to tak: Dzierżawca dóbr **w** Bobulińcach Stefan Gromnicki uważał, że **powinien wyzwać na pojedynek adwokata Kraminera w Buczaczu.** W tym celu w kancelarji p. Kraminera zjawili się w charakterze sekundantów p. Gromnickiego **studenci medycyny wszechnicy lwowskiej Andrzej Zahradnik i Stanisław Kotulski.** Nie wiemy, jak zostali przyjęci, dość, że w „Słowie Polskiem“ z 20. sierpnia ub. roku pojawił się **„protokół jednostronny“**, podpisany przez pp. Zahradnika i Kotulskiego wprost **wykluczający dra Kraminera ze „społeczności ludzi honorowych“.**

Dr. K. wniósł przeciwko obu wymienionym **skargę o obrazę czci popełnioną w druku.** Sprawę rozpatrywał wczoraj **senat prasowy** pod przewodnictwem sso. Mayera przy współudziale prezesa sądu sso. Hawla i sso. Malickiego.

Ponieważ Kotulski bronił się, że podpis na protokole jednostronnym wydrukowany w dzienniku **umieszczono bez jego wiedzy,** został uwolniony, **zaś Zahradnika skazano na 3 tygodnie aresztu z zamianą na grzywnę 210 zł. Kara została umorzona amnestją.**

W motywacji wyroku podniesiono, że wprawdzie obwiniony był w prawie do ogłoszenia protokołu jednostronnego, jednakowoż **wykroczył poza ramy przepisów przewidzianych w kodeksie honorowym, używając zwrotu, że dr. Kraminer przez niereagowanie „sam się wykluczył ze społeczności ludzi honorowych“.**

Oskarżyciela zastępował adwokat dr. Zamara, bronił adwokat dr. Bromberg.

———o———

zef Zagórski i Stanisław Seferowicz.

Oskarża: **prok. dr. Laniewski.** — Bronią adwokaci drowie: **Grek**, **Paschalski** (Warszawa), **pos. Pieracki, Axr, Bromberg, Głuszkiewicz, Hecht i Insler.**

Jako rzeczoznawcy występują: inspektor min. komunikacji **Wójcik** i naczelnik wydziału zakupów w stanisławowskiej dyr. kolei inż **Katz.** Skarb państwa reprezentują: naczelnik wydziału zasobów lwowskiej D. K. P. K. **Weich** i radca prokuratorji generalnej **dr. Jaworski.**

Kandydat adwokacki pod zarzutem zbrodni oszustwa.

SENSACYJNA ROZPRAWA PRZED PRZEMYSKIM TRYBUNAŁEM KARNYM. — OSIĄ ROZPRAWY BYŁ WŁASNORĘCZNIE PRZEZ OSKARŻONEGO NAPISANY DOKUMENT. NIEZWYKŁE PRZEMÓWIENIE PROKURATORA.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, w maju.

Przed przemyskim trybunałem karnym toczyła się rozprawa, która ze względu na swoje wyjątkowe tło i osoby w niej występujące, przybrała **charakter niecodziennej sensacji.**

Oskarżonym był bowiem kandydat adw. dr. M. W., który wedle aktu oskarżenia stał się winnym **zbrodni oszustwa, popełnionej przez złożenie w sądzie fałszywych zeznań** w toku dochodzeń przeciw adw. dr. A. S., szefowi podsądnego, wytoczonych na skutek doniesień, przyczem świadkiem koronnym był właśnie dr. W.

Ponadto odpowiadał dr. W. za **uszkodzenie ciała,** którego się dopuścił na wspomnianym dr. S.

Osią sprawy stał się dokument, napisany własnoręcznie przez osk. dr. W., do którego autorstwa w toku śledztwa karno - sądowego się nie przyznał, zaprzeczając stanowczo jego autentyczności. Na rozprawie jednak, której się przysłuchiwali liczni adwokaci i sędziowie, po zeznaniach poszkodowanego adwokata, przyznał oskarżony **prawdziwość inkryminowanego dokumentu.**

Zaznaczyć należy, że poszkodowany, który nie dał się zastąpić, na zapytanie trybunału, czy się przyłącza do postępowania karnego w kierunku obu zbrodni, **odpowiedział przecząco,** stwierdzając, że oskarżony jest osobą niewinną i słabą, która była tylko narzędziem bezwolnem w ręku istotnego winowajcy, zażywającego dotąd wolności i bezkarności.

Oświadczenie powyższe wywarło głębokie wrażenie, przesądzając niejako wynik rozprawy, którą kierował wiceprezes sądu okr. **p. Baldini,** wotowali s. s. o. **Terlikowski i Laudy.** Bronili **adw. dr. Frim i dr. L. Grossfeld.**

Niezwykły resonans wywołała mowa oskarżyciela publicznego obecnego naczelnika prokuratorji przy tut. sądzie okręgowym p. dr. Prochaski Jedyna ta w swoim rodzaju i wyjątkowa rozprawa, niepamiętna w murach tut. sądu, dała dr. Prochasce asumpt do **oryginalnego ujęcia tej afery,** będącej wykwitem osobistych stosunków miejscowych. Wykazawszy szeregiem niezbitych dowodów zaistnienie faktu fałszywych zeznań w kierunku objektywnym, omówił dr. P. następnie kwestję subjektywności tj. świadomości działania obwinionego, przyczem powołał się na zeznania poszkodowanego adwokata, jako wysoce charakterystyczne dla oceny środowiska, z którego sprawa ta wyrosła i dojrzała, aby się odbić tak głośnem echem w murach sądowych. Zdaniem prokuratora, który dosłownie powtórzył słowa poszkodowanego: „zasiadła na ławie oskarżonych **osoba niewinna, o słabym charakterze, która była tylko narzędziem w ręku osób trzecich, zbrodniarzy, zażywających dotąd wolności".** O kogo chodzi, powszechnie wiadomo. Podsądny jest jednak doktorem praw, który, mając do czynienia ze sądem, winien się odznaczać wysubtelnioną świadomością i głębokim poczuciem odpowiedzialności za swoje czyny. Wprowadzenie w błąd są du może wymiar sprawiedliwości wypaczyć, sprowadzając go na **fałszywe tory,** za co wobec opinji jest odpowiedzialnym sędzia orzekający, a nie świadek, który, przyłapany na gorącym uczynku, zasłania się zawyczaj nieświadomością i brakiem zrozumienia dla doniosłości swego karygodnego postępku.

Przemówienie prokuratora, wygłoszone z właściwą mu swadą, ujęte w doskonałą formę, wywarło głębokie wrażenie.

Długą i rzeczową obronę oskarżonego wygłosił adw. **dr. Grossfeld.**

Rozprawa zakończyła się wyrokiem **uwalniającym,** przeciw któremu prokurator zgłosił zażalenie nieważności.

SAMOLOT IDZIKOWSKIEGO I KUBALI.

Paryż, 10. maja. (Tl. G. P.) **Do Villacoublay nadszedł samolot, na którym lotnicy polscy Kubala i Idzikowski dokonać mają lotu przez Atlantyk, z Paryża do Nowego Jorku.** Po doprowadzeniu aparatu do stanu gotowości, samolot odleciał do Istres, gdzie odbyła się próba silnika oraz startu i lądowania. **Samolot powróci wkrótce do Villacoublay, a następnie do Le Bourget, skąd nastąpi odlot do Ameryki.**

—o—

ROZGRYWKI O PUHAR DAVISA.

Warszawa, 11. maja. (Tel. G. P.) Na rozpoczęte dziś zawody tennisowe **w rozgrywkach o puhar Davisa między Anglją a Polską** przybył m. i. premjer Świtalski, min. Zaleski, min. Matuszewski etc. W pierwszej rozgrywce między Austinem (Anglja) i Tarnowskim zwyciężył Austin 6:1, 6:1, 6:1, w następnej parze Hughes (Anglja) pobił Maksa Stolarowa 7:5, 6:1, 6:2.

Nagły zgon.

Lwów, 11. maja.

(—) Wczoraj wieczorem w jednej z pierwszorzędnych restauracji lwowskich zmarł nagłą śmiercią baron **Popper**, znany w świecie towarzyskim Lwowa, jako posiadacz znacznej niegdyś fortuny.

Zamach samobójczy.

Lwów, 10. maja.

(—) Na ulicy Piastów 11 a zdarzył się wczoraj tragiczny wypadek. Oto 55-letnia Zofja Uszczerko zniechęcona do życia w zamiarze samobójczym **skoczyła z I. piętra i doznała złamania lewej nogi.** Desperatkę odwiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala.

—o—

Postradał rękę pod kołami wagonu.

Lwów, 10. maja.

(—) Pod koła przesuwanego wagonu na dworcu towarowym koło szóstego stawidła dostał się wczoraj Jan Szarzyniec robotnik liczący 40 lat. Nieszczęśliwego, **któremu koła wagonu odcięły prawą rękę** odwiozło Pogotowie do szpitala powszechnego.

Nota niemiecka do Sowjetów

z protestem przeciw zajściom w Leningradzie

ROZŻALENI NA NIELOJALNEGO SOJUSZNIKA.

Berlin, 10. maja. (Tel. G. P.) „Voss. Ztg." zapowiada, że rząd Rzeszy za pośrednictwem ambasadora Dürxena zgłosi w Moskwie protest z powodu wrogich manifestacji (zorganizowanych na znak sympatji z berlińskimi rebeljantami komunistycznymi), które odbyły się 8. bm. przed gmachem niem. konsulatu gen. w Leningradzie. — Krok poprzedzony został zażaleniem u szefa policji leningradzkiej. W pochodzie ulicznym obok gmachu konsulatu brali udział również żołnierze umundurowani i marynarze sowjeccy, a nawet policja leningradzka, której orkiestra przygrywała do marszu. W pochodzie niesiono transparenty z obelgami przeciwko berlińskiemu prezydentowi policji. Wszystko wskazywało na to, że władze sowjeckie postarały się, aby manifestacji nie przeszkodzono.

P. Lukaschek osobiście ubolewa

I RĘCZY ZA BEZPIECZEŃSTWO TEATRU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU NIEM.

Bytom, 10. maja. (Tel. G. P.) Dziś złożył konsulowi Rzplitej w Bytomiu **Malhomme** wizytę nadprezydent regencji opolskiej dr. **Lukaschek, składając ponownie wyrazy ubolewania** z powodu zajść w Opolu i potwierdzając usunięcie trzech wyższych urzędników policji **i oddanie pod sąd 15 osobników.** Dr. Lukaschek oświadczył, **że gwarantuje w przyszłości za bezpieczeństwo przedstawień polskich na Śląsku opolskim i obecnie bada sprawę przyznania subwencji na cele teatralne polskie.** Następnie nadmienił, że sprawa odszkodowania została podniesiona na drodze dyplomatycznej.

Nowa rejestracja zapasów mąki.

DO 16. BM. NALEŻY ZGŁOSIĆ POSIADANE ZAPASY.

Lwów, 11. maja.

Wskutek reskryptu Urzędu Wojewódzkiego, Magistrat przeprowadza we Lwowie 4-tą rejestrację zapasów mąki pszennej według stanu z dnia 15. maja br. i wzywa wszystkich **właścicieli miejscowych młynów, oraz kupców hurtownych i detajlicznych mąki, ażeby najdalej do wtorku, 14. bm. godz. 13-ta zgłosili się w VI-tym Wydziale Magistratu (referat aprowizacyjny, ratusz, I. p. drzwi nr. 51)** celem podjęcia formularzy zgłoszeń, a następnie po ich wypełnieniu według **stanu z dnia 15. maja br.** złożyli je w dwóch egzemplarzach z powrotem w tem samem biurze w dniu 16. bm. Należy wyszczególnić zapasy wszystkich gatunków posiadanej na składzie mąki pszennej (nie wyłączając mąki gatunkowo lepszej aniżeli 65%) Jakkolwiek obowiązkowi ujawniania podlegają zapasy w młynach nie mniejsze niż 50 q, w składach hurtownych 25 q, a w detajlicznych 2 q, to jednak jest bardzo pożądane, aby zgłoszono **dobrowolnie, wszystkie posiadane zapasy,** gdyż to ochroni przedsiębiorców od ewentualnych niesłusznych podejrzeń w czasie kontroli.

Winni zaniechania zgłoszenia zapasów zostaną pociągnięci do odpowiedzialności i ukarani aresztem do 3 miesięcy i grzywną do 10.000 zł. oraz narażają się na konfiskatę mąki.

POPIERAJCIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI! ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW, ABY ULŻYĆ DOLI ZWIERZĘCEJ!

Iście kinowy pościg za złodziejem

KTÓRY REEMIGRANTOWI UKRADŁ DOLARY.

Lwów, 11. maja.

(—) Pasażerowie pociągu osobowego, który wczoraj o godz. 23.45 wyruszył ze Lwowa w kierunku do Warszawy, byli świadkami sceny **pościgu za złodziejem** jak gdyby wyjętej z sensacyjnego filmu.

Oto w czasie jazdy w pobliżu **przystanku Zawadów** nieznany osobnik **skradł emigrantowi Kułyczowi portfel zawierający 500 dol.** Poszkodowany w samą porę zauważył kradzież i rzucił się w pogoń za złodziejem, którego dopadł i w czasie szamotania się **obaj wypadli z pociągu na tor,** nie odnosząc uszkodzeń. Inni pasażerowie za pomocą hamulca zatrzymali pociąg, ale złodziej w ciemnościach zdołał zbiec do lasów

—o—

Napad bandycki w Hołosku w.

NIEZNANI NA RAZIE BANDYCI NAPADLI NA DOM DRECHERÓW JEDNAK SPŁOSZENI KRZYKIEM DOMOWNIKÓW NIC NIE WSKÓRAWSZY ZBIEGLI.

Lwów, 11. maja.

(-) Rodzina Drecherów zamieszkała w Hołosku Wielkim za rogatką Zamarstynowską przeżyła wczoraj w nocy **kilka godzin wśród okropnego przerażenia, będąc wystawioną** na niezwykle groźne niebezpieczeństwo.

Oto po północy kilku niewyśledzonych narazie **bandytów dokonało napadu bandyckiego na dom Drecherów.** Zbudzona szmerami Drecherowa wstała z łóżka i wyszła ku oknu, by zobaczyć co się dzieje. W tej chwili spostrzegła jakichś osobników i zapytała ich czego sobie życzą. Zamiast odpowiedzi bandyci kilkakrotnie strzelili do niej, ale na szczęście Drecherowa **usunęła się od okna, dzięki czemu uniknęła niechybnej śmierci.** Równocześnie wspólnik tych bandytów z drugiej strony atakował dom.

Odgłosy strzałów zwabiły na miejsce obchodowego **post. Kopcia.** Równocześnie zbiegli się na skutek krzyków napadniętych najbliżsi sąsiedzi. Niestety rabusie nie chcieli już dłużej czekać i korzystając z ciemności zbiegli. Jak stwierdzono następnie na podstawie znalezionych łusek bandyci strzelali z karabinków systemu francuskiego

Proces o krwawe zajścia w Batiatyczach.

TRAGICZNY PLON ROBOTY AGITATORÓW. — WALKA O PRZEWÓZ DRZEWA DO TARTAKU. — NAPAD NA FURMANKI I ZAATAKOWANIE POLICJI. — 4 TRUPY. 9 RANNYCH. — 46 CHŁOPÓW NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

Lwów, 11. maja.

(—) Przed trybunałem orzekającym pod przewodnictwem s. s. o. Terlila rozpoczęła się wczoraj rozpisana na 8 dni rozprawa **przeciwko 46 wieśniakom z Batjatycz,** oskarżonym o zbrodnię gwałtu publicznego, względnie o występek z § 284 u. k.

Rozprawa ta jest epilogiem sądowym znanych naszym Czytelnikom starć ludności z policją. Z 46 oskarżonych 37 odpowiada z wolnej stopy. Według aktu oskarżenia zarzuty czynione obwinionym opierają się na następującym tle:

Tartak w Kamionce Strumiłowej należący do firmy Spatz i Zimand, zakupił w lesie w Dzibułkach(pow. żółkiewski) większą ilość drzewa budulcowego, którego przewozem do tartaku **trudniła się ludność Batjatycz.** Z końcem ub. roku

powstały nieporozumienia

między ludnością batjatycką a właścicielami tartaku na tle **wysokości wynagrodzenia za przewózkę** bloków. Ponieważ do ugody nie doszło, właściciele tartaku wynajmowali do przewozu kloców mieszkańców Kamionki Strumiłowej i okolicznych wsi, którzy otrzymywali wynagrodzenie ofiarowane przez zarząd tartaku.

Burzliwe zajścia.

Gdy to doszło do wiadomości ludności w Batjatyczach, związek zawodowy robotników, względnie jego oddział w tej wsi, zwołał zebranie, na którem **uchwalono zaniechać wożenia kloców,** na wypadek zaś wożenia ich przez okolicznych mieszkańców

nie dopuścić do tego siłą,

aby zarząd tartaku zmusić do akceptowania postulatów ludności batjatyckiej. Zebranie wyłoniło

specjalny komitet

złożony z M. Ligaszewskiego, M. Omyla i Jana Zadry, którzy imieniem miejscowego związku zawodowego przedłożyli firmie Spatz i Zimand **pismo z żądaniem zawarcia umowy zbiorowej i natychmiastowej odpowiedzi.** Ponieważ zarząd tartaku nie chciał ulec terrorowi,

nastąpiły zajścia,

podczas których ludność batjatycka gwałtem starała się przeszkodzić „obcym" w przewożeniu drzewa do tartaku. Mimo interwencji policji, tłum nie ustąpił, wołając:

„Jak choczete — to strylajte! My sia ne boimo!" i t. d.

Ponieważ podczas pierwszego zajścia policja miejscowa **nie dysponowała większą ilością posterunkowych, wycofała się.**

Analogiczne wypadki powtórzyły się jeszcze 5. stycznia, co zmusiło władze do przedsięwzięcia **pewnych środków zaradczych.** Na miejscu zjawił się **starosta żółkiewski Stępień** i przed miejscową cerkwią wezwał ludność do **zaprzestania ekscesów,** które mogą doprowadzić do rozlewu krwi. **Podobną przestrogę wygłosił miejscowy proboszcz grecko-katolicki z ambony.** Do dnia 10. stycznia trwał względny spokój.

Gdy następnego dnia 12 furmanek wracało przez Batiatycze towarzyszyła im

asysta policyjna,

znacznie wzmocniona. Gdy furmani ujechali około 450 kroków od miejscowego posterunku, **tłum ludzi złożony**

z około 800 osób,

wśród których zauważono mężczyzn uzbrojonych w drągi i widły, zagrodził drogę, tak, że furmanki musiały się zatrzymać.

Wezwanie do rozejścia się nie odniosło skutku.

Starszy przodownik Podborożny polecił posterunkowym oddać

salwę ostrzegawczą

w powietrze. Po salwie tłum się rozstąpił i wśród wzmożonych okrzyków: „Idźmy naprzód, oni strzelają do nas ślepakami, możemy robić co chcemy, hurra, nie bójcie się — oni strzelają w górę i ziemię, bo do ludzi strzelać nie wolno" — bocznemi drogami zaczął się przedostawać **na tyły furmanek.**

Tymczasem czoło pochodu ruszyło naprzód, a tłum wznosząc nadal **wrogie okrzyki pod adresem policji, jak: „złodzieje! rabusie! hurra!" itp., zaczął okrążać furmanki i policję i zbliżać się coraz bardziej do konwoju za ostatnią furmanką, przyczem policję**

obrzucono kamieniami.

Mimo wezwania tłum występował coraz agresywniej. Oddano **drugą salwę ostrzegawczą, lecz również bezskutecznie,** tłum bowiem zwartą masą zbliżał się do asysty na odległość około 5 kroków, **rzucając dalej kamienie.**

Wówczas przodownik Podborożny kazał **oddać salwę w tłum.** 9-ciu posterunkowych ustawionych twarzami do tłumu otrzymało komendę: **„ładuj, cel" i — jak akt oskarżenia zaznacza: po krótkiej pauzie, by dać jeszcze tłumowi sposobność rozejścia się — komendę — „pal!"**

Padła salwa w tłum

Na miejscu pozostały 3 trupy i 10-ciu rannych, z których następnie jeszcze jeden zmarł. Po salwie tłum rozpierzchł się, unosząc zabitych i rannych. Dopiero po tej tragedji policja w spokoju eskortowała furmanki do tartaku.

Oskarżeni.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Michał Ligaszewski, Wasyl Ligaszewski (junjor), Melanja Ligaszewska, Anna Sybal, Marja Teśluk, Stefan Ligaszewski, Wasyl Teśluk, Wasyl Ligaszewski (senior), Michał Paczkowski, Wasyl Teśluk (senior), Andrzej Łukiwski, Iwan Zadra, Stefan Petruniak, Hryć Ligaszewski, Wasyl Marcyszyn, Anastazja Ligaszewska, Kornyło Teśluk, Andrzej Semkow, Paweł Rebec, Melanja Kuredź, Iwan Kurowedź, Andrzej Chawrona, Melanja Baryłka, Hnat Łukiwski, Andrzej Marcyszyn, Kornyło Łukiwski, Michał Małyszko, Wasyl Duda, Stefan Szwed, Iwan Semkow, Anna Łukiwska, Jan Antoniszyn, Piotr Bułwynyk, Stefan Marcyszyn, Naścia Chmieler, Stefan Pasternak, Ewa Zadra, Wasyl Kurowedź, Naścia Ligaszewska, Naścia Baryłka, Kość Dańko, Likirja Cycuła, Marek Różycki i Maksym Petlowa.

Oskarżeni, których przesłuchanie rozpoczęło się wczoraj, **wypierają się wszelkiej winy.** Dziś dalszy ciąg rozprawy. Oskarża prok. Poeche, bronią adwokaci: Starosolski, Zając i Stefanowicz.

Szpiedzy polscy (?) wśród działaczy *komunistycznych.*

TAJEMNICZE ARESZTOWANIE W MOSKWIE.

Moskwa, w maju.

Wielką sensację wywołało w kołach komunistycznych nagłe aresztowanie kilku działaczy komunistycznych, którzy dotychczas byli **głównymi kierownikami polskiej sekcji komunistycznej.** Nazwiska aresztowanych Polaków **trzymane są w ścisłej tajemnicy.** Według **pogłosek,** krążących w kołach zbliżonych do „Kominterna", G. P. U. miało rzekomo stwierdzić, że aresztowani komuniści polscy w rzeczywistości **uprawiali szpiegostwo (?) na rzecz Polski,** przyczem ukrywali się pod płaszczykiem działaczy wrogich wobec Polski, a w rzeczywistości **mieli być agentami polskiego sztabu generalnego.**

Aresztowania te wywołały konsternację w kołach polskiej partji komunistycznej. Oczywiście, że informacje po wyższe **podajemy na odpowiedzialność źródła moskiewskiego,** jedynie z obowiązku dziennikarskiego.

Rower nie jest przedmiotem zbytku.

WAŻNE ROZPORZĄDZENIE MINIST. SPRAW. WEWN.

Lwów, 11 maja.

Doszło do wiadomości Min. Spr. Wewn., że niektóre związki **komunalne nakładają podatek od przedmiotów zbytku na robotników** z tytułu posiadania przez nich **rowerów służących im do szybszego dostania się do miejsca pracy.**

W powyższym wypadku nie ulega wątpliwości, że dla takiego robotnika, który codziennie używa roweru w celu szybszego dostania się do miejsca pracy, rower staje się jednym ze środków wykonywania zawodu, jako taki zaś nie może być obciążony podatkiem od zbytku.

Minister polecił wojewodom **zwrócić uwagę zarządom gmin miejskich i wydziałów pow., by podatków podobnych nie pobierano.**

POPIERAJCIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI! ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW, ABY ULŻYĆ DOLI ZWIERZĘCEJ!

Z sali koncertowej.

Wieczór współczesnej muzyki francuskiej.

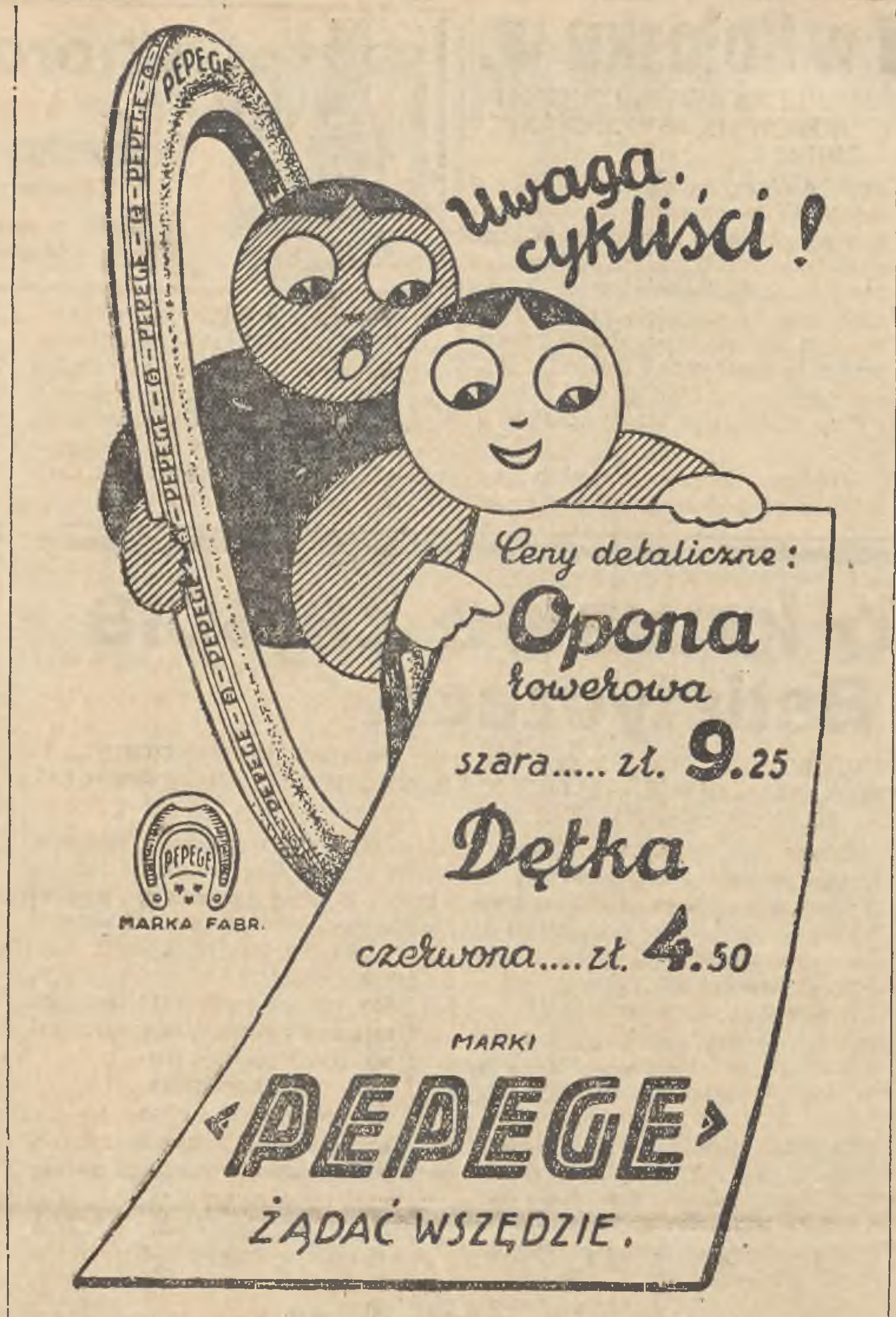
Lwów, 11. maja.

Indywidualne poglądy powinny się usuwać — wobec poczynań, którym przyświecają cele kulturalne lub naukowe — na dalszy plan, dlatego rozpoczynam, mimo wyniku wieczoru środowego, na punkcie wrażeń i sukcesów może niezbyt okazałego, niniejsze sprawozdanie słowami uznania dla dra S. Barbaga, którego inicjatywie i żmudnej pracy zawdzięczamy interesujący, oparty na fachowych podstawach odczyt, i popisy instrumentalno-wokalne, zapełniające program raczej dysertacji z demonstracjami, niż produkcji koncertowej. Jako studjum, od którego nie wypada wymagać nadmiaru blasku wirtuozowskiego, ani towarzyszących mu bardzo intensywnych objawów zachwytu uczestników, był to wieczór udatny i, zwłaszcza podczas poruszającej aktualne i świat muzykalny zajmujące tematy prelekcji, nie pozbawiony pewnych walorów. Mniej miłe wspomnienia pozostawiła mi część instrumentalna (wykonawcami byli dr. S. Barbag, fortepian i Adam Schmar, wiolonczela), a winy nie ponoszą tu sumienni interpreci dzieł, lecz, szczerze powiedziawszy, kompozycje, mimo słynnych nazwisk autorów, nie przemawiające do serca słuchacza. Pierwsza z nich, sonata Claude Debussy'ego, odznacza się — jak słusznie zauważył jeden z wybitnych znawców — kilkoma pięknymi momentami, co jednak nie wystarcza do podtrzymania wyższego à la longue zadowolenia audytorjum, a podczas wykonania drugiej (sonaty Artura Honeggera) siedziałem, mimo nawet powtórnego jej wysłuchania, jak „na tureckiem kazaniu". I gorzej jeszcze, bo kazania w obcym języku można tylko nie rozumieć, a tu miesza się jeszcze z poczuciem straconych chwil pewna gorycz, wywołana chaotycznem zestawieniem dźwięków o rozpaczliwym, wprost samobójczym (w I. i II. części) nastroju, i nasuwa się przykra refleksja w formie pytania, w jakim celu nagromadził kompozytor te sploty atonalnych zwrotów i dokuczliwych kakofonij? Nie pomoże więc w tym wypadku powtórne wsłuchanie się w dość niestrawny ten utwór i wypadałoby poświęcić mu, w celu analizy, niezawodnie o wiele dłuższe studja. Tylko kwestja, czy się to opłaci. Tu przypominają mi się słowa Henryka Sienkiewicza („Bez dogmatu"), które muszę zacytować: „Czy muzyka, dla której zrozumienia trzeba być profesorem konserwatorjum, od której nie mają klucza już nietylko prostaczkowie, ale nawet ludzie rozwinięci i poniekąd muzycznie wykształceni — jest tem, czem być powinna?".

I wyłania się istotnie kwestja, z jakiego źródła mogą czerpać obecnie swój pokarm duchowy ci „poniekąd muzycznie wykształceni". Moderniści twierdzą bowiem, że twórczość współczesna jest sztuką przyszłości, dla której znajdzie się dopiero zrozumienie po latach kilkudziesięciu, a zwolennicy nowoczesnego kierunku nazywają nawet już dzieła klasyków „przeżytkami". Skoro tracą one rację bytu, a na zrozumienie tamtych trzeba czekać pół wieku, co więc pozostaje dla obecnej chwili i dla współczesnych miłośników sztuki?...

P. dr. Barbag omówił w swej prelekcji wyczerpująco ewolucję w twórczości muzycznej, chwilę przełomu w sztuce kompozytorskiej, oraz objawy silnego antagonizmu, który siłą faktu zrodzić się musiał podczas duchowej walki tych obozów. Nie mógł też oczywiście pominąć milczeniem prześladowań, które przypadły w udziale Beethovenowi (przeciwnicy mistrza poczęstowali go przydomkiem „warjat"!) i paszkwilów wymierzonych przeciw genjalnemu Wagnerowi. Że tak się rzecz miała, nie ulega żadnej wątpliwości. Z czego jednak nie wynika, że entuzjastyczne uznanie, jakiem cieszyli się po śmierci genjusze powyżej wymienieni, będzie musiało koniecznie — w formie aureoli świecącej nad głową pomazańców — ukoronować tych kompozytorów, których konserwatywna część znawców sztuki obecnie ostro krytykuje. Bo przyszłość dopiero wykaże, czy dzieła epoki współczesnej będą później uznawane za utwory również genjalne. I tu zacytuję słowa mistrza: „Muzyka jest jak morze. Stoimy na jednym brzegu i widzimy dal, ale drugiego brzegu dojrzeć niepodobna". Lecz przerwać już wypada dyskusję o ewolucji w twórczości kompozytorskiej i wrócić do sprawozdania z środowego wieczoru. Zaznaczę więc jeszcze, że część wokalna programu, odniosła tym razem — sądząc po sukcesie — zwycięstwo nad instrumentalnemi produkcjami. Układy pieśni (utworów Debussy'ego i Honeggera) są pod względem harmonizacji niewątpliwie przystępniejsze dla przeciętnie muzykalnych jednostek, niż formy dzieł instrumentalnych tych kompozytorów, a do wywołania dodatnich wrażeń przyczyniają się w znacznym stopniu urok żywego słowa i charakter niektórych ustępów, jakoby dyskretnie zbliżający się do kantyleny. Umiejętność wokalna cenionej u nas pieśniarki, p. Zofji Drexler-Pasławskiej, odniosła onegdaj sukces pokaźny i zaskarbiła sobie sporo rzetelnie zasłużonych oklasków i objawów uznania.

Fr. Neuhauser.



POPIERAJCIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI! ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW, ABY ULŻYĆ DOLI ZWIERZĘCEJ!

FEJLETON „GAZ. POR." z 12. V. 1929.

MAURYCY SOULIE.

DLACZEGO?...

W ostatnich latach ubiegłego wieku pracowałem w charakterze sprzedawcy u M. Gaucherot'a, wiekowego jubilera z ulicy do la Paix. Miałem wówczas lat 25 i nie wymagając wiele od życia, czułem się szczęśliwym. Zawód mój podobał mi się, a czytając dużo, czyniłem zadość posmakowi, jaki miałem zawsze do literatury. Rzecz nie bez znaczenia dla urzędnika przytem: byłem w doskonałych stosunkach z moim pryncypałem.

Owego ranka, gdy przyszedłem do magazynu, oznajmiono mi, że M. Gaucherot czeka na mnie w swoim gabinecie. Niespokojny trochę, jakkolwiek nie miałem nic na sumieniu, udałem się niezwłocznie do niego. M. Gaucherot przystąpił swoim zwyczajem natychmiast do rzeczy:

— Muszę przedewszystkiem zapytać cię, kochany Gastonie, czy rozporządzasz zupełnie swym czasem i swą osobą?

— Tak jest, panie Gaucherot; za wyjątkiem godzin, w których jestem na pańskie usługi.

— Doskonale. Idę dalej w takim razie; znasz chyba panią Santa-Anna, na- ...ała klientkę?

— Tę starą damę, dawną kokotę, która ma takie wspaniałe klejnoty?

— Właśnie. Otóż pani Santa-Anna przyszła wczoraj do mnie nad wyraz wzburzona. Zginął jej bowiem jeden z najcenniejszych naszyjników z pereł i brylantów i jest przekonaną, że został skradziony. Podejrzewa o to swą lektorkę.

— Owszem, przypominam sobie tę ekscentryczną nieco osobę o typie cygańskim.

— Otóż panna Maritza opuściła onegdaj panią Santa-Anna nagle pod pozorem nieodzownego wyjazdu do Normandji, gdzie ma podobno mały majątek rodzinny. Wczoraj zaś pani Santa-Anna zauważyła brak naszyjnika w szkatułce. Biorąc pod uwagę pewne osobliwości w sposobie życia panny Maritzy, klientka nasza czuje się uprawnioną niejako do podejrzewania jej o przywłaszczenie sobie klejnotu. Nie chciałaby jednak ścigać panienki policją: znała bowiem dobrze ongiś ojca jej, słynnego rzeźbiarza; panna Maritza ma przytem sporo zalet, nie pozwalających pani Santa-Anna postąpić z nią brutalnie. Przyszła tedy do mnie po radę; ja zaś, zastanawiając się nad tą sprawą w nocy, pomyślałem o tobie.

— Jestem do pańskiej dyspozycji, panie Gaucherot, ale co ja mogę pomóc panu w danym wypadku?

— Mógłbyś pojechać wślad za panną Maritzą.

— Dokąd, gdzie, jak... — zawołałem zdumiony.

— Lubię tę zapalczywość młodzieńczą... Mająteczek panienki leży w pobliżu wioski Lyons-la-Foret przy stacji kolejowej Pont-de-l'Arche. Udaj się tam; zamieszkaj w hotelu, czy gospodzie; postaraj się zapoznać z panną Maritzą; wymyśl jakąś prawdopodobną historję dla upozorowania twego pobytu w tej okolicy, a że jesteś ładnym chłopcem, spróbój rozkochać ją w sobie, zostać jej powiernikiem...

Czyż pan przypuszcza, panie Gaucherot, że przyznałaby mi się do popełnionej kradzieży...?

— Dlaczego nie? Miłość jest bardziej jeszcze gadatliwą, niż ślepą. Nie żądam od ciebie kategorycznie zresztą, abyś odebrał jej naszyjnik; postaraj się raczej skłonić ją do odesłania go pani Santa-Anna, która odwdzięczy ci się za tę przysługę sumą pięciu tysięcy franków; ręczę ci za nie. Spełnisz przytem dobry uczynek, odwodząc pannę Maritzę od upierania się przy swym niecnym postępku.

— Sprawa drażliwa, panie pryncypale! Pozwoli mi pan pomyśleć nad tem? Dziś wieczorem dam panu odpowiedź.

— Zgoda. Pewien jestem przychylnej.

Ledwie znalazłem się za progiem gabinetu pana Gaucherot, już byłem w duszy zdecydowany podjąć się osobliwej misji.

— — — — — — — —

Spotkałem ją w lesie, ciągnącym się tuż za wioską Ljont-la-Foret, poznałem Maritzę natychmiast. Szła z głową odkrytą, nawołując psa. A że przed chwilą widziałem dużego brytana, goniącego stado jeleni, ofiarowałem jej swoją pomoc, przedstawiwszy się jako aplikant adwokacki z miasta Menesqueville na urlopie.

W trzy dni potem zakochałem się w niej po uszy.

Domek Maritzy leżał na końcu wioski, o kilkanaście kroków od lasu. Mieszkała w nim samotnie. Prosiłem ją kilkakrotnie o pozwolenie zwiedzenia skromnej tej willi, pełnej, jak mówią, pamiątek po zmarłym ojcu-rzeźbiarzu. Daremnie jednak, Maritza wymawiała się stale obawą skandalicznych plotek, które bytność młodego człowieka u niej mogłaby wywołać w sąsjedztwie.

Pewnego wieczoru jednakże uległa mym bardziej natarczywym, niż zwykle, nalegamiom.

Dlaczego Maritza oddała mi się tego wieczora?... Dlaczego, przy rozstaniu spojrzawszy mi prosto w oczy, rzekła znienacka:

— Teraz możesz szukać u mnie klejnotu pani Santa-Anna... Poznałam cię odrazu i domyśliłam się fortelu. Chciałabym jednak wiedzieć, dlaczego podjąłeś się tej misji?

Stropiony mocno, przyznałem się jej do wszystkiego; do nagrody nawet, obiecanej mi w imieniu pani Santa-Anna przez pana Gaucherot za zdradzenie jej.

Potworny morderca rodziców
przyznał się do straszliwej zbrodni.

16-LETNI ZBRODNIARZ NA MIEJSCU SWEGO PRZERAŻAJĄCEGO CZYNU. — WIDOK TYCH ŚCIAN, KTÓRE BYŁY WIDOWNIĄ OKROPNYCH WYPADKÓW, SKRUSZYŁ OPÓR ZAKAMIENIAŁEGO MORDERCY. — NA DRODZE DO STRASZLIWYCH REWELACYJ.

Wiedeń, w maju.

(jp). W sensacyjnym procesie 16-letniego Artmana o zamordowanie rodziców, o którego rozpoczęciu donieśliśmy już przed kilku dniami, nastąpił w dniu wczorajszym **nieprzewidziany zwrot.** Mianowicie ojcobójca, który dotychczas **zawzięcie przeczył postawionemu przeciw niemu oskarżeniu o potworną zbrodnię** i ze zdumiewającą djalektyką zbijał wszystkie zarzuty prokuratora i przewodniczącego, wyczerpał widocznie swoją siłę odporną i przyznał się do straszliwego czynu.

Celem dopomożenia pamięci naszych Czytelników przypomnimy w krótkim zarysie przebieg niezwykłej katastrofy, która zaszła w dniu 26. sierpnia ubiegłego roku w mieszkaniu emerytowanego radcy i bogatego finansisty **Ferdynanda Artmana.** Około godz. 7 rano rozległy się **w mieszkaniu Artmanów strzały,** a gdy sąsiadka Gizela Götel na ten odgłos zjawiła się przed drzwiami, wyszedł do niej 16-letni syn Ferdynanda Artmana i oświadczył jej z całym spokojem, co następuje:

— Rodzice moi kłócili się jak zazwyczaj i w rezultacie zastrzelili się oboje. Mnie chcieli także życia pozbawić, a ojciec zranił mnie nożem w rękę.

To mówiąc, pokazał zakrwawiony palec.

Straszliwe poszlaki.

Wdrożone śledztwo policyjne i zeznania świadków nagromadziły przeciwko młodemu Artmanowi nieodporne poszlaki, że to **on właśnie zamordował rodziców, nie chcąc poddawać się ich władzy, lecz usamowolnić się zupełnie przez podjęcie wysokiej premji asekuracyjnej.** Syn bowiem, którego ojciec wtajemniczał we wszystko i od dzieciństwa traktował jak dorosłego człowieka, wiedział, że **ojciec był ubezpieczony na 6 tys. dolarów i 30 tys. franków szwajcarskich.**

Dotychczasowa rozprawa zdążała do tego, aby zrekonstruować zapomocą logicznych przesłanek scenę mordu, która nie miała świadków, oraz motywy strasznego czynu. Z zeznań świadków wynika, że **źródeł moralnych potwornej tragedji należy szukać w chybionym systemie wychowania młodego Ferdynanda.** Radca Artman nie pozwolił synowi być dzieckiem, od 9 roku życia traktował go jak dorosłego człowieka, wpajał w niego **wiadomości i zasady, wymagające już dojrzałego sposobu myślenia, nie pozwalał mu na okazywanie czułości, na pieszczoty lub zabawy właściwe wiekowi dziecięcemu.** To doprowadziło młodego chłopaka do

potwornego egoizmu i zarozumiałości.

Znamiennym tego dowodem było zachowanie się młodego Artmana bezpośrednio po tragicznej śmierci rodziców. Zarówno sąsiadom, jak i następnie policji i komisji sądowo-lekarskiej **opowiadał o strasznym fakcie z zupełnym spokojem, paląc papierosa,** zaś najwięcej troszczył się o swój zraniony palec. — Równą obojętność i opanowanie okazywał przez kilka miesięcy podczas toczącego się śledztwa, jak niemniej w pierwszych dniach rozprawy.

Aż w dniu wczorajszym **złamały się siły moralne zakamieniałego zbrodniarza.** Na wniosek prokuratora zarządzono wizję lokalną w mieszkaniu Artmanów i wprowadzono oskarżonego do pokoju, który był widownią straszliwej tragedji. Kiedy ujrzał się wśród tych ścian, **w których rodzice jego padli pod morderczemi kulami i uderzeniami noża, opuściła go dotychczasowa pewność siebie:** Twarz jego okryła się

śmiertelną bladością

i począł tak silnie drżeć na całem ciele, że musiano go podtrzymać, aby nie upadł. Sędziowie przysięgli, którzy zauważyli tę zmianę, zaczęli nań nalegać, aby zrzucił z siebie ciężar **strasznej tajemnicy i ulżył swemu sumieniu.** Niemniej jego obrońca począł w ojcowski sposób tłumaczyć mu potrzebę wyjawienia prawdy. Oskarżony wił się formalnie pod wzrokiem obecnych, skierowanych na jego twarz. Widać było, że przechodzi

straszną walkę wewnętrzną.

Wreszcie zwrócił się do komisji sądowej z prośbą, aby **zostawiono go samego w pokoju, w którym jego rodzice śmierć ponieśli.** Trybunał przychylił się do jego prośby i pozostawiono go **w pokoju samego przez 10 minut.** Gdy po 10 minutach wrócono, oskarżony znajdował się w godnym pożałowania stanie. Leżąc bezwładnie w fotelu, był śmiertelnie blady i wyglądał raczej na **ciało bez życia.** Tylko silne drżenie rąk i tragiczny wzrok wskazywał, że dusza zeń nie uleciała. Objawy strasznej walki wewnętrznej były tak wyraźne, że nikt z obecnych nie mógł się oprzeć głębokiemu wzruszeniu. Na ponowną prośbę oskarżonego **pozostał z nim jedynie przewodniczący, wszyscy inni oddalili się do sąsiedniego pokoju.** Słyszano długo, jak przewodniczący przemawiał do oskarżonego w ojcowskim tonie. Wreszcie po kwadransie wyszedł z pokoju i widocznie głęboko wzruszony, zaprosił komisję do wnętrza.

Przyznaje się do zabicia ojca.

Artman zupełnie złamany, z twarzą zalaną łzami, zaczął od prośby, **aby mu Trybunał wybaczył, iż dotychczas zataił prawdę. Twierdzi, że nie czynił tego umyślnie, ale nastąpiło u niego zupełne zaćmienie pamięci. ...m nie zdawał sobie sprawy z popełnionego czynu. Dopiero kiedy znalazł się w miejscu, w którem dokonał się straszliwy dramat, zatarte obrazy wystąpiły żywo przed jego oczyma.**

Usłyszawszy z mojego pokoju — zeznaje ojcobójca — chałas w sypialni rodziców, zerwałem się z łóżka i wbiegłem do pokoju. Tu ujrzałem, jak **ojciec zadawał matce straszliwy cios nożem. W tej chwili rzuciłem się na niego, wyrwałem mu nóż i nie zdając sobie sprawy z tego, co czynię, uderzałem wściekle raz po raz.** Reszty sobie nie przypominam.

Wyznanie to, które jednak zdaje się zdradzać tylko część straszliwej prawdy, uczyniło olbrzymie wrażenie na całym trybunale. Pięć godzin trwała wizja lokalna, aż dopiero o godzinie 7.30 wieczorem wyprowadzono ojcobójcę z domu zbrodni. Wyglądał **zupełnie zmiażdżony** i ledwie się trzymał na nogach.

Ponieważ wiadomość o wizji lokalnej i przyznaniu się ojcobójcy rozbiegła się już po mieście, przeto zgromadziły się pod domem tłumy tak, że **policja zmuszona była zaciągnąć kordon,** aby **oddzielić zbrodniarza od tłumu, wydającego na jego widok okrzyki i przekleństwa.**

Wobec częściowego przyznania się mordercy do winy, naprężenie publiczności co do dalszego przebiegu rozprawy wzmogło się jeszcze do najwyższego stopnia, zwłaszcza, że można oczekiwać, iż morderca, wstąpiwszy raz na tę drogę, nie zatrzyma się na niej, co umożliwi sądowi wniknięcie we wszystkie tajniki jej zbrodni, niesłychanej w rocznikach kryminalistyki.

—o—

SPRAWY KOLEJOWE.

Pożegnanie inż. Marynowskiego

PRZEZ LWOWSKIE KOŁO ZWIĄZKU INŻ. KOLEJ.

Lwów, 11. maja.

Przed kilku dniami żegnało w hotelu Krakowskim Koło lwowskie swego kilkuletniego Prezesa inż. Z. Marynowskiego, który odchodzi do Warszawy na stanowisko w Ministerstwie.

W bankiecie wzięło udział około 70 inżynierów. Obecny był p. Prezes Dyr. inż. Prachtel-Morawiański, dr. Zgórski imieniem lekarzy i dr. Kłodnicki imieniem Koła prawników kolejowych. Przemawiali imieniem kolegów inż. Romański i inż. Fruauff, **podnosząc zasługi inż. Marynowskiego jako prezesa Związku,** jego szlachetną ambicję i prawy charakter, wiążący umiejętnie godność przełożonego z szczerem koleżeństwem. Dalej przemawiali prezes inż. Prachtel, dr. Kłodnicki i inni, wyrażając nadzieję, że p. inż. Marynowski kiedyś powróci tutaj, gdzie zostawia niezatarte wspomnienia człowieka, nieprzeciętnego o wysokich walorach i zaletach.

—o—

— Srebrniki Judasza!.. — szepnęła z gorzkim uśmiechem na ustach.

— Nie znałem cię, Marjtzo! — tłumaczyłem się zmieszany

— A teraz, skoro mnie znasz trochę, czy uważasz mnie za złodziejkę?

— Nie chcę zastanawiać się nad tem, najdroższa!

— Gdybyś był pewnym jednak, że ukradłam naszyjnik?...

— Kochałbym cię, mimo to, Maritzo!

— Możesz przypuścić zatem, że dopuściłam się kradzieży?..

Dlaczego zawahałem się przez jedno okamgnienie, nim odpowiedziałem „Nie!“?

Marjtza odwróciła oczy. Ze łzami błagałem ją o przebaczenie. Położyła mi łagodnie rękę na ustach, mówiąc:

— Dosyć już.., dosyć! Mówmy o czem innem.

Nazajutrz z rana, obudziwszy się w swym numerze hotelowym, ubrałem się szybko i z niewytłumaczonym niepokojem pośpieszyłem na stałe miejsce moich rannych schadzek z Maritzą, przy rogu ulicy Chene-Tordu. Przychodziła zwykle około godziny dziewiątej. Tego dnia wszakże, czekałem jeszcze na nią, gdy dziesiąta wydzwoniła na wieży kościelnej, kwadrans na jedenastą, wpół do jedenastej potem. Nie panując nad sobą z niecierpliwości z zdenerwowania udałem się na spotkanie kochanej dziewczyny. Doszedłszy do samego jej domku, ze zdumieniem przekonałem się, że furtka ogrodowa była na klucz zamknięta, okiennice zaś spuszczone.

Na progu sąsiedniego domostwa ukazała się niemłoda kobieta, pytając mnie czy czekam na „panienkę?“

Dowiedziałem się od niej, że Maritza wyjechała o godzinie siódmej z rana karetką pocztową. Tym jej nagłym i niezrozumiałym dla mnie krokiem oszołomiony, powlokłem się, niemal bezwiednie, ku staremu, kamiennemu mostowi, przerzuconemu przez strumień, gdzie, wracając z naszych spacerów, zwykliśmy z Maritzą siadywać na poręczy. Teraz... byłem tu sam, z sercem zbolałem... i bezmyślnym wzrokiem przyglądałem się wodzie strumienia, tak przeźroczystej, że widać było pstrągi, bystro mknące pod łukami mostu.

Nagle błyszczący przedmiot na kamienistem dnie przykuł moją uwagę. Zanurzywszy rękę w wodę, wydobyłem z niej klejnot, w którym poznałem naszyjnik pani Santa-Anna...

Dlaczego Maritza rzuciła go przed wyjazdem do strumienia?..

Dlaczego wykradła go ze szkatułki pan. Santa-Anna?...

Ach! Czyż całe życie nasze nie jest jednem wielkiem „Dlaczego?“...

— — — — — — — —

Odesłałem znaleziony w strumieniu klejnot pnu Gaucherot, zawiadamiając go jednocześnie, aby nie liczył nadal na mnie.

Tłum. F. M.

„Rozstrzelany" przed 10-ciu laty powraca do wsi rodzinnej.

SŁAWNE I NIESŁAWNE CZYNY MICHAŁA FRAGERA. — ROZSTRZELANY ZA DEZERCJĘ. — CZY TO ON SAM, CZY TEŻ JEGO SOBOWTÓR?

Wiedeń, w maju.

(jp) Jakkolwiek już dziesięć lat mija od krwawej zawieruchy wojennej, to jeszcze nieraz straszliwe te czasy przypominają się współczesnemu światu i wywołują konflikty rodzinne, trudne do rozstrzygnięcia. Taki wypadek zdarzył się w ostatnim czasie w małej mieścinie austrjackiej Reuth, w której **zjawił się nagle dawno opłakany i w pamięci wszystkich pogrzebany nieboszczyk.**

Wracającym z tamtego świata jest **Michel Frager,** syn zamożnej rodziny wieśniaczej, który zginął, według świadectw urzędowych, potwierdzonych przez naocznych świadków, **niesławną śmiercią dezertera w czasie wielkiej wojny.** — Michel Frager, pełniący służbę przy karabinach - maszynowych, odznaczył się kilkakrotnie podczas ataków na nieprzyjaciela, a piersi jego zdobiło kilka odznak zaszczytnych. — Pewnego dnia jednak po odpartym ataku nieprzyjacielskim na zasieki kolczaste, młody Michel, który w swoich stronach rodzinnych zostawił ukochaną dziewczynę, prosił dowódcę w nagrodę za swoją dzielną postawę o

udzielenie mu urlopu,

aby mógł odwiedzić ukochaną. Sytuacja wojenna była jednak tego rodzaju, że urlopu tego nie otrzymał. Wówczas młody Frager zniknął z szeregów w niewiadomy sposób. Po kilku dniach powrócił i zameldował się do służby, oświadczając, że tęsknota wzięła u niego górę nad rozsądkiem i że umknął, chcąc odwiedzić narzeczonę.

Wyrokiem sądu wojennego został Michel skazany za dezercję na śmierć przez rozstrzelanie. Tuż po egzekucji, wskutek napadu nieprzyjaciela, **musiano się cofnąć, pozostawiając na miejscu egzekucji przeszyte kulami ciało.**— W rezultacie sporządzono **urzędowy akt zgonu, który przesłano rodzinie.**

Przez dziesięć lat Michel Frager uchodził za zmarłego, aż obecnie **zjawił się on w wiosce rodzinnej, rewindykując swoje prawa do majątku.** Zmartwychwstały nieboszczyk twierdzi, że **kule nie zabiły go, tylko zraniły ciężko** i że wojska nieprzyjacielskie zabrały go z sobą. W szpitalu po długiej rekonwalescencji odzyskał zdrowie, a wzięty do niewoli, przebywał we Francji, skąd dopiero teraz przywiodła go do domu tęsknota za ojczyzną.

Jakkolwiek przybyły wykazuje podobieństwo z rzekomo straconym Fragerem, jednak **rodzina nie chce uznać jego identyczności** i dopiero proces sądowy rozstrzygnie czy należy uznać żywego nieboszczyka jako prawdziwego Michała Fragera i przyznać mu prawa do ojcowizny.



Lwów, 11. maja.

(-) Wczoraj rano na ul. Łyczakowskiej na widok nadjeżdżającego tramwaju i auta spłoszył się koń nieznanego woźnicy i w biegu rozerwał wóz, poczem z częścią wozu oraz woźnicą w szalonym pędzie poleciał w stronę rogatki Łyczakowskiej. W czasie biegu spłoszony koń potrącił zamiatacza ulic **Władysława Linka,** który przy upadku doznał złamania lewej nogi.

„GAZETA PORANNA" w STANISŁAWOWIE.

Mała powódź pod Marjampolem

Stanisławów, w maju.

Padający przed dwoma dniami silny w tych okolicach deszcz, stał się powodem małej powodzi w okolicy Marjampola obok Stanisławowa. Rzeka Łukwa wylała, zalewając kilka zagród. Kilka małych mostów zostało porwanych przez wodę. W Majdanie zostało również kilka domów zalanych, ponadto porwała woda zupełnie materjał budowlany, przygotowany do budowy szkoły.

Cyrk Staniewskich.

Stanisławów, w maju.

Znany z występów we Lwowie cyrk Staniewskich przybywa w sobotę dnia 11. maja br. do Stanisławowa i rozbija swe namioty przy ul. Batorego. Pierwsze przedstawienie odbędzie się już w sobotę o godzinie 20.30. Wystawiony zostanie doskonały program, a przytem bardzo obszerny. Podziw wzbudzać będzie włoska trupa akrobatyczna Orlando, premjowane piękności kobiece siostry Alberto, oraz ulubieńcy publiczności słynni Bim i Bom. Ponadto posiada cyrk cały szereg egzotycznych zwierząt. Jednem słowem na program składają się doskonałe przeboje, nieznane dotychczas w Stanisławowie. W niedzielę odbędą się dwa przedstawienia, a to popołudniowe o godzinie 16 (4), wieczorne natomiast o godz. 20.30 (8.30). Cyrk pozostaje w Stanisławowie zaledwie kilka dni.

Z teatru.

Stanisławów, w maju.

Teatr im. Tobilewicza: Baron Kimmel. Premjera ta cieszyła się dużem powodzeniem. Znać było, że zarząd teatru bardzo sumiennie rzecz przygotował, co specjalnie odczuć się dawało w doskonałem tempie, prawdziwie operetkowem. Udatnie wypadł występ gościnny p. Soroki w roli Skowronka, raziła tylko cokolwiek zbytnia szarża, zwłaszcza w finałach. Miłą i uroczą jak zwykle była p. Lenska jako Hilda. Reszta zespołu również w zupełności zadowoliła, a to pp. Borowyk jako Windisch, Dolyńska jako jego żona, Bławacka ich córka, Wełyczkowski baron Kimmel, Chyczyj jako Fiłko. Całość wypadła bardzo dobrze, przy bardzo udatnych zresztą i pięknych dekoracjach. Do życzenia pozostawiał jedynie sposób szminkowania dość słaby, który wymaga specjalnych starań przy lichem oświetleniu sceny.

———o———

Kronika.

Stanisławów, w maju.

Samobójstwo. Onegdaj popełnił samobójstwo agent parcelacyjny **Stańkowski Józef** ze Stanisławowa przez poderżnięcie gardła brzytwą. Przyczynę samobójstwa na razie nie ustalono. Samobójcę w groźnym stanie odstawiono do szpitala.

Zabił w obronie koniecznej. Znany awanturnik Stefan Danysz, lat 25 liczący, napadł z jeszcze jednym towarzyszem na przebywającego na urlopie szeregowca 55 pp. ze Stryja. Żołnierz w obronie własnej dobył bagnetu i pchnąwszy napastnika w serce, zadał mu momentalną śmierć. Zatarg powstał o dziewczynę. Żandarmerja wojskowa prowadzi dochodzenia.

Dzieciobójstwo. Aresztowaną została **Marja Kostyszyn,** lat 20 licząca z Bohorodczan za zamordowanie swego jednomiesięcznego nieślubnego dziecka. Morderczyni do czynu się przyznała, a we wskazanem przez nią miejscu znalezione zostały zwłoki dziecka.

Katastrofa autobusowa. Onegdaj autobus, będący własnością braci Englerów z Zabłotowa, gdy znajdował się już u szczytu stromej drogi, prowadzącej z Kołomyji do Kut, wskutek defektu hamulców stoczył się z góry, aż w końcu wpadł do rowu. Na szczęście ze znajdujących się 10 pasażerów nikt nie odniósł jakiegokolwiek obrażenia.

———o———

WIADOMOŚCI SPORTOWE GAZETY PORANNEJ

Nr. 144 Dodatek tygodniowy do Nr. 8856 z dnia 12. maja 1929.

pod redakcją Narcyza Süssermanna.

Poświąteczne refleksje.

NAJWIĘKSZA NIESPODZIANKA. — PEŁNY SUKCES CZARNYCH. — PECH CHMIELOWSKIEGO. — UPRZEJMA GARBARNIA. — STRACONE PUNKTY. — PO CO SIMMERING? — NOWOCZESNY SYSTEM. — DOŚĆ EKSPERYMENTÓW!

Lwów, 11. maja.

Świąteczne rozgrywki ligowe zgotowały **niemałą sensację**. Że Garbarni uda się uszczknąć ŁKS-owi **jeden punkt**, z tem **można było się ostatecznie liczyć**. Mało było jednak w Polsce ludzi, którzy wierzyli, **że sztuki tej dokażą również Czarni**. Śmiało twierdzić można, że wynik remisowy uzyskany **z Wisłą w Krakowie był największą niespodzianką dotychczasowych rozgrywek ligowych**. Lwów zaskoczony został równie dobrze jak Kraków, z tą jednak różnicą, że wieść przyjęto **z różnemi uczuciami**. Na nic nie zda się szukanie **usprawiedliwień i wymówek**. Możnaby je jeszcze uznać, gdyby wynik brzmiał 0:0, 1:1 lub t. p., ale **stosunek 4:4 świadczy o równorzędnej walce**, o zmaganiach przeciwników, którzy wiedzieli o jaką stawkę toczy się gra. Dla Wisły miały zawody te **bardzo ważne znaczenie**, mogły one **zadecydować o zajęciu przez nią pierwszego miejsca**, to też grała ona napewne **ze zwykłą ambicją i zapałem**, tem bardziej, że otaczała ją **własna publiczność**. Ubytek Skrzynkowicza, debjutującego po przerwie **na skrzydle**, tworzył wprawdzie dla Mistrza **znaczny handicap, jednak przy mniej silnym przeciwniku**, dałaby sobie Wisła prawdopodobnie radę i **w dziesiątkę**, tembardziej, że prowadziła **3:2**.

WYNIK CZARNYCH

oceniono we Lwowie **jako pełny sukces**. I słusznie! Nie wiele będzie zapewne drużyn, które potrafią odebrać Wiśle **choćby jeden punkt na gruncie krakowskim**. Rezultat remisowy przyjęto we Lwowie **z prawdziwem zadowoleniem**, uważając go za **częściową rehabilitację w oczach Krakowa**, który od dwóch lat stale górował nad **odwiecznym swym rywalem**. Zalety bojowe, które cechowały lwowskie piłkarstwo, **odrodziły się teraz w drużynie Czarnych**, to też spodziewać się należy, że przysporzy ona nam jeszcze niejedno zwycięstwo i przyczyni się walnie **do odświeżenia wyszarzałej marki lwowskiego piłkarstwa**.

Zawody czwartkowe Czarnych potwierdziły też słuszność głosów, domagających się **ustalenia składu w dawnej formie**. Dzięki temu zespół lwowski grał **jednolicie, dysponował doskonałą obroną, niezłą pomocą i lotnym energicznym napadem**.

JEDNYM Z NAJLEPSZYCH

na boisku Wisły był **Chmielowski**. O walorach gracza tego pisaliśmy już **niejednokrotnie**. Przesunięcie go na obronę dało **jak najlepszy rezultat**. Zaaklimatyzował on się na pozycji tej **nadzwyczajnie**, a co niemniej ważne, wyzbył się **niemiłych wad**. Chmielowski grał w Krakowie **bez zarzutu**. Raz jeden zdarzył mu się błąd i ten doprowadził do utraty bramki. Był to pech w całem tego słowa znaczeniu.

SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU.

Wiśle w czwartek **stanowczo nie szło**. Nie dość, że **nie udało jej się zdystansować ŁKS-u**, ale na dobitek stosunek bramek przedstawia się **gorzej, niż przed tygodniem**. Inna rzecz, że mogło być **jeszcze gorzej**, gdyż zwycięstwo ŁKS-u względnie Czarnych leżało **w granicach możliwości**, a wówczas Łodzianie zdystansowaliby Krakowian już **nie o bramki, ale punktami**. Na szczęście jednak Garbarnia wyrządziła mimowoli przysługę **lokalnemu swemu rywalowi**, który przed kilkoma zaledwie dniami obszedł się z nią wcale szpetnie.

WSZYSTKO PŁYNIE.

Wyniki czwartkowe wywołały w tabeli, a w szczególności **u jej końca** znów **znaczne zmiany**. Turyści odnieśli wreszcie **pierwsze zwycięstwo** i to dość niespodzianie, bo nad **Warszawianką**, która trzymała się dotychczas **bardzo dzielnie**. Prędzej już można było liczyć się **ze zwycięstwem Warty nad Legją**, która miała jednak zdaje się w Poznaniu pecha. Doskonały **Fontowicz**, który już tylekrotnie uratował drużynę przed klęską, **i tym razem przetrzymał zwycięsko szturm przeciwnika**, pozwalając swoim zebrać się do kontrataku w drugiej połowie. Ofenzywa Warty **wspierana przez sędziego** powiodła się tak dobrze, że dziś znajdujemy ją już **na piątem miejscu**.

Gorzej ma się sprawa z drużyną wojskowych, która tracąc punkt po punkcie doszła do wcale pokaźnej liczby 8.

Prawdziwy stan rozgrywek ligowych uwidacznia znacznie dokładniej **tabela, ułożona według straconych punktów**. W porównaniu z tabelą dodatnich punktów wykazuje ona **znaczne zmiany**, szczególnie gdy chodzi o końcową grupę. Przyjrzyjmy się więc jej bliżej:

	gier		pkt
1) Ł. K. S.	6	—	2
2) Wisła	6	—	2
3) IFC	4	—	2
4) Czarni	3	—	2
5) Ruch	5	—	3
6) Warta	5	—	4
7) Garbarnia	6	—	6
8) Pogoń	4	—	6
9) Warszawianka	5	—	7
10) Turyści	5	—	7
11) Legja	6	—	8
12) Cracovia	6	—	8
13) Polonja	6	—	9

O QUALIS MUTATIO RERUM!

Lwów pozbawiony był rozgrywek ligowych, dostąpił jednak zaszczytu „podziwiania" meczów **międzynarodowych**.

Z chwilą, gdy Simmering był już zakontraktowany, wszelkie zarzuty **były bezowocne**.

Dziś jednak pozwolimy sobie poprosić Pogoń, by w przyszłości zechciała nam oszczędzić **przyjemności oglądania tego rodzaju imprez**. Nie wdając się w kwestję, czy Simmering dostałby lanie od krakowskiej względnie górnośląskiej A klasy, stwierdzić możemy, że **nie posiada on dzisiaj absolutnie kwalifikacyj do udzielania nam lekcyj poglądowych gry**.

Gdyby system zademonstrowany przez gości miał posłużyć za przykład, to należałoby dzisiaj uderzyć na alarm: **„Boże, chroń nas przed tego rodzaju nauczycielami!"** Dobry bieg, ambicja, nieco techniki **nie wystarcza**, by zdobyć się na prawdziwie **wartościową grę, wymagającą jeszcze inteligencji i polotu**. Tych ostatnich czynników **Simmeringowi brakło**. To też występ jego mógł **co najwyżej posłużyć za przykład, jak grać nie należy**.

Przy tej sposobności wartoby sprostować krzewiące się u nas coraz częściej zapatrywanie, jakoby dzisiejsza piłka nożna opierała się **wyłącznie na „tempie" i strzale**.

„Koronkowa" gra, której najtypowszym przedstawicielem byli niegdyś **„Amatorzy"** (obecna Austrja) **i praska Slavia** poszła wprawdzie **w odstawkę** ze względu na swą **nieproduktywność**, nie mniej jednak pomysłowa gra **kombinacyjna**, oparta zarówno **na krótkiej kombinacji trójkowej, jak i dłuższej skrzydłowej obowiązuje i nadal**, a wyższość systemu — nazwijmy go — **intelektualnego** nad czysto fizycznym ujawniła się w całej pełni na zawodach **Austrji z Włochami**, w której skoordynowany wysiłek **ducha i ciała** odniósł wspaniały trjumf nad bezdusznością **mięśnia**.

Jeśli chcemy zatem graczom naszym i młodzieży pokazać **jak wygląda prawdziwy nowoczesny system**, to sprowadźmy Rapid, Admirę, Viktorię Žižkov, Slavię czy FTC lub Hungarię. Ostatecznie wystarczy też i jedna z niższych drużyn pierwszej ligi wiedeńskiej, praskiej lub węgierskiej.

Spodziewamy się, że nauka **nie pójdzie w las** i w przyszłości kluby nasze będą **ostrożniejsze z angażowaniem przeciwników**, których wizyty bynajmniej nie dodają splendoru polskiej ekstraklasie.

Na zakończenie musimy parę słów poświęcić Pogoni. Nie tak dawno jeszcze mieliśmy za złe Czarnym, że **ustawicznie eksperymentują**. Dziś zarzut ten skierowujemy **pod adresem eksmistrza**. Pewne obserwacje i doświadczenia **były konieczne**, ale teraz należałoby **dać temu spokój**. Ustabilizować należy **przedewszystkiem napad** i to w składzie: **Łagodny, Prass, Maurer, Kuchar, Szabakiewicz**. Na środek pomocy wchodzą w rachubę **Hemmerling lub... Fichtel**. I tu zgodzilibyśmy się w niedzielę **na ostatni eksperyment**, wstawiając Fichtla, by przekonać się o **jego wytrzymałości** (co się tyczy innych walorów, to znamy je z dawnych czasów). W żadnym wypadku nie chcielibyśmy gracza tego widzieć więcej na bramce, gdzie spełnia jedynie zastępcze funkcje. Gdyby zatem **Mauer** zmuszony był z powodu **kontuzji** wciąż jeszcze pauzować, to miast rozglądać się **po dalekich horyzontach, spróbowalibyśmy Kucharskiego**, który ma wszelkie fizyczne dane, by z czasem wyrobić się **na dobrego obrońcę**. **N. S.**

Bieg kolarski P. P.

ODBĘDZIE SIĘ CO NIEDZIELĘ.

Lwów, 11. maja.

W niedzielę, dnia 12. maja br. o godzinie 9-tej odbędzie się wewnętrzno-klubowy **bieg kolarski Policji Państwowej** Województwa lwowskiego na przestrzeni 50 klm. Trasa biegu prowadzi wzdłuż szosy stryjskiej. Start i meta na boisku LKS. „Pogoń".

W biegu wezmą udział zgłoszeni dotychczas następujący szeregowi PP.: 1) post. Babiarz Franciszek, 2) post. Kosiński Stanisław, 3) post. Brzozowski Alojzy, 4) post. Lipak Stefan, 5) post. Górski Ignacy, 6) post. Serwatka Stanisław, 7) post. Brodziński Władysław, 8) post. Waszczyszyn Alojzy, 9) post. Turek Stanisław, 10) post. Przondo Stanisław.

Trzej pierwsi zwycięzcy otrzymają nagrody w żetonach. Wymienieni zgłoszą się po odbiór kostjumów w biurze Komendy wojewódzkiej PP., najpóźniej dnia 11. maja br., godz. 12-sta.

Piłkarze przemyscy przy pracy.

SEZON W CAŁEJ PEŁNI.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, 10 maja.

POLONJA — JANINA 5:2 (3:1).

Zawody o mistrz. klasy A. Skład drużyn:

Janina: Dąbrowski — Przybysławski, Plema — Oleksiuk, Kurz, Surma-Oksner, Wenzel, Macherski, Ziegler, Ratzky.

Polonja: Szwarc — Skalski, Lefik-Kowalski, Kwiatkowski, Hubariew — Studziński, Siuda, Tyszarski, Bulek, Duda.

Gra początkowo otwarta, wykazała wkrótce **znaczną przewagę Polonji,** która górowała nad gośćmi **taktycznie i technicznie.** Zwłaszcza napad Złoczowian okazał **małe zgranie,** bo składając się z graczy nowych, górnośląskich, nie zespolił się jeszcze należycie. W pomocy, dość słabo się przedstawiającej, zawiódł środkowy. Najlepsze było jeszcze **trio obronne,** zwłaszcza obrońca Przybysławski spełnił swe ciężkie zadanie **bez zarzutu.** W Polonji obrona bez niegrającego chwilowo Radwańskiego okazała się **niezwykle słabą,** i jak już na tem miejscu wspominaliśmy, wymaga **radykalnej poprawy.** Pomoc zadowoliła, napad, sądząc z ostatniej gry, lepiej się obecnie rozumie, **zręczniej kombinuje** i zdaje się nawet **celniej strzela.** Zwłaszcza Bulek wykazał znaczną poprawę, a Tyszarski jest nadal rozumnym i spokojnym kierownikiem.

Przebieg gry: Po otwartej początkowo grze, już w 8 min. Bulek uzyskuje pięknym, bocznym strzałem pierwszego goala dla Polonji. Po zmiennych, obustronnych atakach zdobywa Tyszarski w zamieszaniu podbramkowem **drugą bramkę** w 24 min., a w 2 min. potem Sinda trzecią. Janina rewanżuje się w 32 min. bramką strzeloną przez Wenzla. W drugiej połowie obraz gry niezmieniony. Polonja górująca nad gośćmi przypuszcza szereg ataków, uwieńczonych dwoma bramkami, zdobytemi przez Bulka z podania Tyszarskiego i w 65 min. przez Sindę. Na kilka minut przed końcem zdobywa Ziegler dla Janiny punkt drugi.

Rogów 4:2 dla Polonji. Sędziował spokojnie i stanowczo **inż. L. Dudryk** ze Lwowa.

Czuwaj — Ruch 5:1 (4:0). Zawody o mistrz. klasy B. Niespodziewanie wysokie zwycięstwo harcerzy. Po otwartej początkowo grze z pewną nawet przewagą Ruchu, traci wkrótce Ruch **pierwszą bramkę** samobójczym strzałem Wojtowicza. Depresję tem spowodowaną wyzyskuje Czuwaj napierając silnie i wkrótce uzyskuje **drugiego goala** przez Słabego. Kiedy za rękę na polu karnem zdobywa Czuwaj trzecią bramkę z rzutu karnego przez Z. Bilana, klęska Ruchu jest już zadecydowana. Czuwaj gra teraz spokojnie i skutecznie, a owocem jego pracy jest czwarty goal, zdobyty przez Słabego. W drugiej połowie Ruch jeszcze raz zrywa się do ataku i uzyskuje **jedyną bramkę przez Szymczakowskiego,** wkrótce jednak opada na siłach. Że zaś i Czuwaj wyczerpany intensywną walką w pierwszej połowie nie wysila się obecnie bardzo, gra więc toczy się leniwie i mało interesująco. Ostatniego goala dla Czuwaja zdobywa Complak z pomocy. Sędziował dobrze p. Bernfeld.

Świt — Polonja II. 1:1 (1:0). Zawody o mistrz. klasy B. Polonja w składzie dziwnie skombinowanym przedstawiała obraz bardzo niejednolity. — Gracze nie rozumieli się wzajemnie, nie potrafili przeprowadzić jakiejś obmyślanej akcji, nie stanowili więc groźnego przeciwnika, mimo, że Świt osłabiony ubytkiem kilku wybitniejszych graczy, słabszy jest niż roku poprzedniego. W tych warunkach praca kilku zupełnie dobrych graczy w drużynie Polonji szła na marne, a Świt mający przewagę, mógł łatwo nawet te zawody wygrać. Bramkę dla Świtu uzyskał Sabo, dla Polonji Partyka.

M. B.

Bieg na przełaj

o mistrzostwo okręgu.

Przemyśl, w maju.

Dnia 9. bm. odbył się w Przemyślu bieg na przełaj **o mistrzostwo okręgu oraz o wędrowną nagrodę porucznika Wawszczaka.**

Organizację biegu przeprowadziła **WCSS Polonja.** Trasa długości **5.100 metrów,** prowadziła ze startu na Stadjonie Wojskowym brzegiem Sanu, około wodociągów z nieznacznem podejściem do drogi prałkowskiej i następnie wzdłuż niej z powrotem do Stadjonu.

W biegu **startowały kluby:** Pogoń — Lwów, Lechja — Lwów, RKS — Lwów, Sokół — Jarosław, Czuwaj — Przemyśl, Ośrodek OF., 38 pp., GZ. Składnica Uzbrojenia; ogółem 43 zawodników.

Faworytem biegu uważano ogólnie Dobosza z Pogoni, który **prawie przez cały bieg prowadził** przed Chudzickim, Ostrowskim i Chorobiowskim.

Na 700 m jednak przed metą **osłabł,** tak, że odstąpił od biegu.

Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco: 1) Chudzicki, Sokół, Jarosław, 19 m 4.4 sek., 2) Chorobiowski, Pogoń, 3) Dembowski, R. K. S., 4) Ostrowski, Polonja, 5) Wojtowicz, Lechja, 6) Bieniasz, Pogoń, 7) Jakubowski, Pogoń, 8) Drobik, Lechja, 9) Hajdus, Polonja, 10) Marciniszyn, Lechja, 11) Sało, Polonja, 12) Szostak, Polonja.

Puhar przechodni por. Wawszczaka zdobył Ostrowski z Polonji, jako pierwszy zawodnik z Przemyśla. Nagrody w żetonach i dyplomach rozdał zwycięscom wiceprezes Polonji mjr. **Zarębski.** Organizacja zawodów dobra. Publiczności około 200 osób.

St. Jsk.

Z obozu bokserów.

Lwów, 11. maja.

Wilhelm Snopek, kapitan Polskiego Związku Bokserskiego, senjor pięściarstwa polskiego przyjeżdża dnia 15. maja br. do Lwowa jako instruktor boksu. Pan Snopek pozostanie we Lwowie przez 3 miesiące i prowadzić będzie treningi w klubach należących do LOZB. Zawodnicy lwowscy po porażce na mistrzostwach Polski mają okazję do naprawy złego przez intensywny i racjonalny trening. Towarzystwa nienależące do LOZB., które zechcą korzystać z pracy trenera PZB., zgłoszą swe przystąpienie do LOZB. (kpt. Ross Jan, 6 Baon Sanit., ul. Jabłonowskich 5).

Sukces Trojana (Czarni — 19 pp.). Doskonały zawodnik „Czarnych" Trojan, który nie mógł z powodu powołania do służby wojskowej brać udziału w mistrzostwach bokserskich Polski, zdobył na zawodach o mistrzostwo W. P. w Krakowie mistrzostwo armji.

PZB. interwenjował w PUWF. i **PW.** w sprawie 60 proc. podatku pobranego przez Magistrat lwowski, ten zaś interwenjował w Wojewódzkim Komitecie PW. i WF. — Magistrat lwowski zniży ten haracz, umożliwiając egzystencję Sekcjom bokserskim.

Polska-Rumunja we Lwowie. Po zawodach z Węgrami w Warszawie, ujrzymy we Lwowie zawody międzypaństwowe, które odbędą się z początkiem czerwca br.

Wilhem Stark, zawodnik wagi ciężkiej (zwycięzca Szenkiera) przygotowuje się do walki o mistrzostwo Okręgu, którą LOZB. w krótkim czasie przeprowadzi. P. Stark, którego walka z Szenkierem dała publiczności wielką emocję, przebywał przez kilka tygodni na Śląsku, gdzie pilnie ćwiczył pod okiem fachowych instruktorów bokserskich.

Zawody bokserskie urządzać będzie LOZB. w każdą niedzielę i święta w różnych dzielnicach miasta w celach propagandowych.

Tenisiści pod broń!

ZBLIŻA SIĘ CHWILA WALKI O CENNĄ TROFEĘ.

Lwów, 11. maja.

Wielki turniej tenisowy o puhar „Wieku Nowego" odbędzie się staraniem **Sekcji tenisowej I. L. K. S. Czarni** dnia **30 maja br. do 2 czerwca** na własnych kortach za placem Targów Wschodnich. O wielkiem powodzeniu tego turnieju świadczy fakt, że ubiegłego roku startowało **14-cie pań i 40 panów.** Dotychczasowi zwycięzcy, pani **Orzechowska** z klubu L. K. T., panna **Landesówna** z klubu K. T. 24, pan **Nawratil** z A. Z. S. Kraków, pan **Kolcz** z Pogoni. Puhar po trzykrotnem zwycięstwie wogóle przechodzi **na własność zwycięzcy.** Zgłoszenia do turnieju przyjmuje kierownik Sekcji tenisowej Czarnych ul. Rutowskiego l. 8. do **dnia 25 bm.** do godz. 7. wieczór, po godz. 7-mej odbędzie się losowanie zawodników.

Jubileusz L. K. S. „Lechja".

odbędzie się z udziałem Cechie Carlin.

Lwów, 11. maja.

W uzupełnieniu podanych wiadomości o przypadającem 25-leciu **istnienia L. K. S. Lechja** dowiadujemy się, że w ramach uroczystości związanych z powyższym jubileuszem, odbędzie się w dniach **18, 19 i 20 maja 1929 wielki turniej piłkarski** z udziałem **Jubilata,** doskonałej zawodowej drużyny czeskiej **Cechie Carlin z Pragi,** Pogoni, Czarnych i Hasmonei.

Bliższe szczegóły tego turnieju o puhar ufundowany przez LKS. Lechja zostaną podane w najbliższych dniach.

Z życia Klubów.

Walne zgrom. Sekcji Tenisowej Lechja odbyło się 24 kwietnia 1929 r. Po udzieleniu absolutorjum dawnemu wydziałowi, przystąpiono do wyboru nowego wydziału i wybrano Prezesem mjra inż. Tyrowicza Tadeusza, sekretarką p. Uminowiczównę Marję i skarbnikiem Laskowskiego Mieczysława. Uchwalono urządzić w b. roku turniej międzyklubowy z okazji 25-letniego jubileuszu klubu. Adres sekretarjatu: P. Uminowiczówna, Lwów, ul. Pijarów l. 15 II. p. Członkom sekcji oddano do gry korty na boisku 40 pp.

Treningi gimnastyki, lekkiej atletyki i gier sportowych I. L. K. S. Czarni odbywają się począwszy od dnia 13 maja: **dla pań** we wtorki i czwartki od godz. 17—20, **dla panów** w środy i piątki od 16—20-tej. Treningi prowadzi fachowy instruktor. Do dyspozycji ćwiczących tusz. Każdej niedzieli odbywać się będą wewnętrzno-klubowe zawody. Sekretarjat sekcji urzęduje w lokalu klubowym ul. Rutowskiego 8. w poniedziałki, czwartki i soboty od godz. 19 do 21. Zgłoszenia nowych członków przyjmuje się na treningu i w podane dni w klubie. Telefon klubowy 70—70 od godz. 19—21.

*

Sekcja szermiercza L. K. S. Pogoń zawiadamia członków, że treningi odbywają się obecnie w lokalu Klubu przy ul. Rutowskiego l. 23 I. p. w godz. poprzednio oznaczonych. Bliższe informacje w Klubie na tablicy.

Sekretarjat Sekcji kolarskiej Pogoń ul. Rutowskiego 23 I. p. (czasowo wejście przez westybul Kina Lew) otwarty codziennie od g. 19. do 21, tj. od 7. do 9. wieczorem, przyjmuje zgłoszenia na członków i udziela wszelkich informacyj.

*

Por. Zabielski mianowany został referentem propagandy Polskiego Zw. Szermierzy.

*

L. K. S. Polonja (Lwów) zawiadamia, iż walne zgromadzenie odbędzie się 11. bm. o godz. 18 w lokalu klubu przy ul. Murarskiej 32.

*

Por. Baran zasilił szeregi Legji, która specjalizuje się obecnie w „przyciąganiu" lekkoatletów.

KRONIKA

11 MAJA Sobota Beatr.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Sobota, 11. maja o godz. 3 popoł. „Twardowski na Krzemionkach" przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 11. maja o godz. 7.30 wiecz. „Rycerskość wieśniacza" i „Pajace" gościnny występ p. Korsell-Korkesa.

Niedziela, 12. maja o godz. 3.30 pop. „Dwaj panowie B."

Niedziela, 12. maja o g. 7.30 wiecz. „Gioconda", gośc. występ p. Kaczmara.

Poniedziałek, 13. maja o godz. 7.30 „Broadway". 50 proc. zniżki.

*

Teatr Wielki daje dziś na przedstawienie popołudniowe dla młodzieży szkolnej prześliczny wodewil J. N. Kamińskiego „Twardowski na Krzemionkach", po cenach najniższych. Pozostałe bilety do nabycia w kasach teatralnych.

Ludwik Korsell-Korkes wybitnie utalentowany tenor scen zagranicznych wystąpi w dzisiejszem przedstawieniu wieczornem, na program którego składają się najulubieńsze opery, jakiemi są dla wielbicieli muzyki „Rycerskość wieśniacza" P. Mascagni'go i „Pajace" Leoncavalla. P. L. Korsell-Korkes, powtórnie wystąpi w „Pajacach" w partji Cania, w której zdobył już pełny sukces artystyczny na poprzednim swoim występie. W przedstawieniu tem zespół solistów tworzą najwybitniejsze siły naszej opery pp. Platówna, Popowiczówna, Hinglerówna, Bedlewicz i Płoński, w „Rycerskości wieśniaczej", a w „Pajacach" pp. Ohońska, Cyganik, Korsell-Korkes, Łowczyński i Płoński.

Włodzimierz Kaczmar, jeden z pośród najwybitniejszych polskich śpiewaków, Lwowianin, który ostatnio święcił szereg sukcesów artystycznych na scenach włoskich, wystąpi tylko jeden raz w Teatrze Wielkim tj. jutro w niedzielę, w operze A. Ponchjelli'ego „Gioconda". Cieszący się niezwykłą sympatją Lwowa znakomity ten artysta-śpiewak, stwarza w partji Alvisea Badoero, przewodniczącego inkwizycji, niezrównaną kreację, która niewątpliwie pozostanie niezapomnianą dla wielbicieli jego talentu. W tytułowej partji Giocondy wystąpi p. Wanda Korytkówna.

Kapelmistrzowski występ gościnny prof. Walerego Berdiajewa. Dyrekcji Teatrów Miejskich udało się pozyskać na dwa występy gościnne, słynnego kapelmistrza największych operowych teatrów zagranicznych, prof. Walerego Berdiajewa, który wystąpi przy pulcie kapelmistrzowskim tylko dwa razy, tj we wtorek 14. bm. w świeżo wznowionej w tym celu operze Bizeta „Carmen" i 16. bm. w „Aidzie" Verdi'ego.

Na popołudniowe przedstawienie po cenach znacznie zniżonych ukażą się w Teatrze Wielkim „Dwaj panowie B." świetna do łez rozśmieszająca komedja M. Hemara, a w Teatrze Małym świetnie napisana komedja satyryczna na stosunki bolszewickie „Kwadratura koła", pióra W. Katajewa. Obydwa przedstawienia rozpoczną się o godz. 3.30 popoł.

*

TEATR MAŁY:

Sobota, 11. maja o godz. 7.30 wiecz. „Pociąg widmo".

Niedziela, 12. maja o godz. 3.30 pop. „Kwadratura koła".

Niedziela, 12. maja o godz. 7.30 wiecz. „Pociąg widmo".

Poniedziałek, 13. maja o godz. 7.30 „Murzyn warszawski". 50 proc. zniżki.

*

„Pociąg widmo", ostatnia nowość Teatru Małego wywołująca na każdem przedstawieniu niesłychanie silne napięcie wśród publiczności, wyczekującej do ostatniej chwili rozwiązania tematu tej niezwykle sensacyjnej sztuki — grana będzie jeszcze tylko kilka razy, poczem ustąpi miejsca będącej w przygotowaniu świetnej komedji Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza".

*

Wielki koncert symfoniczny Polskiego Towarzystwa Muzycznego odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 12 w południe. Przepiękny program poświęcony jest w całości muzyce słowiańskiej. Solista koncertu świetny skrzypek Stefan Frenkel odegra z towarzyszeniem orkiestry koncert Prokofjewa oraz fantazję skrzypcową Suka.

*

Wieczór muzyki, pieśni i poezji rumuńskiej odbędzie się dziś w sobotę 11. bm. o godz. 8 wiecz. w sali Kasyna i Koła lit. art. (ul. Akademicka) staraniem Ligi Polsko-Rumuńskiej ze współudziałem rum Stow. „Esperanto" w Bukareszcie. Wykonawcy: pp. Wanda Sieniaszkowa, art. dram., Helena Puchalska, art. oper., Henryka Korngut-Sucherowa, pianistka, Tadeusz Szymonowicz, art. oper. oraz orkiestra 19 pp. W bogatym programie: przecudne pieśni i romanse, rapsodje i suity rumuńskie oraz subtelne poezje liryczne. Znakomita artystka i świetna mistrzyni słowa p. Wanda Sieniaszkowa recytuje też nadesłany na ten Wieczór przepiękny utwór literacki królowej rumuńskiej Marji, pt. „Rumunja — mój kraj". Krótkie wstępne przemówienie pp. prof. dra E. Biedrzyckiego i Henryka Schnützera na temat literatury i sztuki rumuńskiej uzupełnią program. Wieczór obudził ogromne zainteresowanie wśród szerokich kół melomanów lwowskich. Bilety można nabywać wcześniej w magazynie nut WP. Seyfartha (ul. Akademicka 6.).

*

Koncert fenomenalnych dzieci wychowanków Lw. Instytutu z klasy p. Nementowskiej 12-letniej pianistki Tani Wojtaszewskiej i 11-letniego pianisty Józia Rosenfelda, który odbędzie się 13. bm. w sali Kasyna i Koła lit. art. pod protektoratem JWP. generałowej Norwid-Neugebauerowej i JWP generałowej Popowiczowej „na dochód organizacji przysposobienia kobiet do obrony kraju wzbudził olbrzymie zainteresowanie w mieście. Cudowne te dzieci wystąpią w najbliższym czasie z koncertem w Warszawie. Podobizny w illustracjach niedzielnych.

*

Z teatru „Azazel". Dziś w sobotę 11. bm. miniaturowy teatr „Azazel" daje dwa przedstawienia: o godz. 3.30 popoł. i o 8.30 wiecz. głośnej przebojowej rewji „Mesjasz na taksówce", która wywołała wielkie zainteresowanie wśród wszystkich warstw tut. społeczeństwa żyd. Przepełniona po brzegi sala teatru ukr. przy ul. Szaszkiewicza obdarza codziennie zespół „Azazelu" z uroczą gwiazdą tego teatrzyku pp. Olą Lilit, W. Godykiem i J. Strugaczem na czele, hucznymi oklaskami. Całość, jakoteż oprawa sceniczna znanego lwowskiego malarza Fryca Kleinmana wywołuje entuzjazm wśród publiczności. Zniżki do nabycia u p. dra Münzera, Krasickich 10.

*

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE WE LWOWIE.

Niedziela, 12. maja: IV. Koncert symfoniczny z udziałem skrzypka Stefana Frenkla.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Płomień miłości".
CHIMERA: „Jak zostać primadonną".
FATAMORGANA: „Nędznicy".
GRAŻYNA: „Bestja morska".
CASINO: „W kuszącym ogniu brylantów".
COLOSSEUM: „Płonące auto".
KOPERNIK: „Puszka Pandory pt. Dzieje kokoty Lulu".
LEW: „Kozacy".
LUNA: „Syn marnotrawny".
MARYSIEŃKA: „Puszka Pandory pt. Dzieje kokoty Lulu".
OAZA: „Przez grzech do szczęścia".
PAN: „Brudne pieniądze".
PALACE: „Piękność amerykańska" i „15 minut strachu".
PASAŻ: „Demon kopalni złota".
PROMIEŃ: „Niewolnica Szanghaju".
UCIECHA: „Golgota miłości".

*

Interesujący poranek kinematograficzny przy udziale orkiestry mandolinistów „Serenada" (25 osób) pod kier. zaszczytnie znanego dyr. R. Malewskiego odbędzie się w kinie „Palace" 12. bm. o 12 w południe. Dochód na cele Hufca Harcerskiego przy gimn. VIII. we Lwowie. Kasa otwarta od godz. 10 rano.

—o—

Na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie mianowani zostali: dr. Ludwik Ehrlich na wydziale prawa zwyczajnym profesorem prawa narodów i ogólnej nauki o państwie, a ks. dr. Kazimierz Waiss honorowym profesorem na wydziale teologicznym.

Uroczysty Obchód Konstytucji 3-go Maja urządzony staraniem Bursy rękodzielniczej i handl. im. Dekerta oraz Towarzystwa b. wychowanków tejże instytucji „Przyszłość", odbędzie się dnia 12. maja 1929 r. w lokalu własnym przy ul. Ctowej 1 5. Początek o godz. 6½ wiecz. Wstęp wolny.

O. N. VI. Miasta Lwowa zaprasza wszystkich swoich członków do wzięcia udziału w pielgrzymce do Złoczowa, którą urządza Polskie Towarzystwo Opieki nad Grobami Bohaterów w niedzielę, dn. 12. maja 1929. Odjazd z Głównego Dworca o godz. 6.45 rano.

Obchód Jubileuszowy Towarzystwa Aptekarskiego we Lwowie dla uczczenia 66-tej rocznicy jego założenia odbędzie się w dniach 11.—13. bm. z następującym programem: W sobotę 11. bm. o g. 8 wieczór powitanie uczestników i zebranie towarzyskie w salach Tow. aptekarskiego (ul. św. Mikołaja 15.). W niedzielę 12. bm. o godz 10 rano nabożeństwo w kościele św. Mikołaja, o godz. 11 przedpoł. Uroczysta Akademja w salach Tow. aptekarskiego, o godz. 2 popoł wspólny obiad w hotelu Krakowskim. W poniedziałek 13. bm. całodzienna wycieczka do Drohobycza, celem zwiedzenia państw. fabryki olejów mineralnych i do Borysławia, ewent. Truskawca.

Małopolskie Tow. Ogrodnicze we Lwowie urządza w niedzielę 12. bm. o godz 5 popoł. w sali Poliklinik, przy ul. Lindego 5. (boczna Kopernika) zwyczajne zebranie miesięczne, na którem p. dr. St. Brykczyński wygłosi referat pt. „Amarylisy i ich hodowla". Po odczycie jak zwykle losowanie kwiatów i roślin doniczkowych, a także korzeni i kłączy bylin. Wstęp wolny — goście mile widziani.

Niedzielne popularne wykłady z higjeny. W niedzielę 12. bm. o 11 przedpoł. w sali kina „Marysieńka" wygłosi prof. dr. Jakób Rothfeld wykład pt. „Chroniczne choroby mózgu i rdzenia i neurastenja" (ostatni z serji wykładów o chorobach nerwowych). Ilustrują przezrocza i filmy.

(—) **Włamania i kradzieże.** Z mieszkania Maurycego Gotlieba skradziono wczoraj futro wartości 4.500 zł. Poszkodowany zauważywszy kradzież natychmiast wybiegł na ulicę i od przechodniów dowiedział się, że złodziej wszedł do bramy przy ul. Beizera 2. Udał się tam z posterunkowym i znalazł futro ukryte pod schodami podwórza. Złodziej jednakże nie zastano tam. — Ze sklepu kolonjalnego Stanisława Pollaka przy ul. Anczewskich 1. skradziono wczoraj artykuły spożywcze nieustalonej narazie wartości. — Nieznany sprawca włamał się wczoraj do mieszkania Andrzeja Sucha przy ul. 3-go Maja 2, gdzie skradł garderobę wartości 320 zł., zaś na szkodę Stanisława Pacholskiego walizę zawierającą srebrną papierośnicę, pierścionek złoty i trzy dolarówki. — Ub. nocy dokonano włamania do wystawy sklepu spożywczego Ozjasza Bodensteina przy ul. Łazarza 5., skąd skradziono artykuły spożywcze wartości 400 zł.

—o—

Krukowski sam siebie nie poznał...

NA PŁYCIE GRAMOFONU.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, w maju.

Kazimierz Krukowski, popularny piosenkarz w Qui pro Quo jest zapalonym zwolennikiem sztuki gramofonowej. Niety ko sam posiada patefon i zajmuje się kupowaniem nowych płyt, ale jest także wykonawcą swoich „wesołych numerów" przy nagrywaniu płyt. „On zarabia" na tem grube pieniądze.

Przed paru dniami zdumiał się, gdy zaproponowano mu kupno dwóch płyt oryginalnego Krukowskiego, w których — o dziwo — sam siebie nie poznał: tekst przekręcony, głos zmieniony, wykonanie kiepskie, akompanjament skrzypcowy zamiast pianina. Oczywiście wytwórnia płyt, dla uniknięcia honorarjów autorskich, dopuściła się plagjatu i sfałszowała Krukowskiego. Pan Krukowski płyty swego fałszerza nabył jako corpus delicti i wystąpił na drogę sądową przeciwko dyrekcji fabryki płyt.

Małopolski Syndykat przemysłowców i kupców alkoholowych we Lwowie. Dnia 28. kwietnia 1929. odbyło się doroczne Walne zgromadzenie przy udziale licznych delegatów z prowincji. Przedmiotem zebrania była między innemi omawiana akcja w sprawie wstrzymania redukcji koncesji alkoholowych i nadmiernych opłat podatkowych. Po wyczerpującej dyskusji w wyniku następnie przeprowadzonych wyborów wybrano nowy zarząd w następującym składzie: Jan Nowakowski prezes, Berl Reich (Rozwadów) i Sal. Lehrer (Turka) zast. prezesa, Jan Bizanc sekr., Adolf Kostke skarb. Pozatem weszli Michał Landes, Christman Pikaus, Jan Niepokój (Krosno), Wierzbicki (Skole), Zuckerman (Śniatyn), Sanocki. Wyrażono gorące podziękowanie WP. Dr. Weinfeldowi za skuteczną obronę członków Syndykatu i uproszono o dalszą pracę. Zastępcą syndyka ustanowiony został Dr. Ignacy Arnold. 3997

—o—

SEZON WIOSENNY W MERANIE.

Sezon wiosenny rozwija się tutaj pomyślnie i zapowiada się na najbliższą przyszłość jeszcze lepiej, gdyż wpływają nieustannie liczne pytania i zamówienia na miesiąc maj, ponieważ według opinji lekarzy, Meran nadaje się szczególniej jako stacja klimatyczna w czasie przejściowym od wiosny do lata. W tym roku zwłaszcza wiele zamówień wpływa z krajów północnych, ponieważ goście stamtąd przybyli, wielką wagę przywiązują do ciepłej temperatury.

Miejski Dom Kuracyjny wprowadza gimnastykę na wolnem powietrzu, a nadto obok naturalnych kąpieli rzecznych i istniejących już w mieście pływalni, zostanie obecnie urządzona plaża do kąpieli w centrum miasta, jednakże z wolnym widokiem na góry, dzięki czemu Meran zdobywa nową wartość jako letnia stacja turystyczna. Żywy ruch automobilowy na wielkich szlakach turystycznych, prowadzących w świat alpejski, do jeziora Garda i Wenecji, wskazują na wielką frekwencję letnią. Obydwie górskie kolejki linowe, jakie Meran posiada, również dopiero począwszy od maja zaczynają być należycie wyzyskane, ponieważ dopiero o tej porze roku zaczyna się w górskich regjonach wiosna. Kolejki te przedstawiają korzystną sposobność dla tych gości, którym piesze wycieczki w góry są niedostępne, aby mogli poznać bez trudu najbardziej interesujące partje górskie w obecnym sezonie najpiękniejszego wiosennego rozkwitu.

—o—

Zgon b naczelnika

sanitarnego armji Hallera.

Ś. p. dr. Aleksander Pietrzykowski.

Nowy Jork, w maju.

(+) W jednej z kuracyjnych miejscowości na Florydzie zmarł dr. Aleksander Pietrzykowski, zasłużony oficer armji polskiej. Uciekając przed prześladowaniem rządu carskiego przybył do Ameryki w r. 1894, ukończył tam studja medyczne i osiadł w Chicago, stając się wkrótce bardzo popularną osobistością wśród emigracji polskiej.

Z wybuchem wojny chciał wyruszyć jako ochotnik do Europy. Rząd zabronił mu tego, jako obywatelowi Stanów i dopiero gdy Ameryka rozpoczęła wojnę, udając się do Francji wstępuje do armji Hallera, organizując korpus sanitarny. W lipcu 1919 r. pełni obowiązki naczelnego lekarza na froncie małopolsko — wołyńskim. Zapadłszy na tyfus, został zwolniony z armji w r 1920 i odznaczony za zasługi.

Po powrocie do Ameryki zorganizował Stow. Weteranów Armji Polskiej, instytucję dziś bardzo silną. Ś. p. Pietrzykowski był jednym z tych, którzy jak najlepiej zasłużyli się Ojczyźnie!

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 10. maja.

Na giełdzie zbożowej większe obroty owsem i żytem. Tendencja wybitnie zniżkowa, usposobienie ożywione.

Na giełdzie pieniężnej ruch żywy, tendencja silna, usposobienie żywsze.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 10. maja. (Tel. G. P.) 4-prc. pożyczka inwestycyjna 103 3/4, 7-prc. pożyczka stabilizacyjna 92 i pół, 5-prc. pożyczka dolarowa 75 3/4, 5-prc. konwersyjna 67, 5-prc. pożyczka kolejowa 1920 51, 6-prc. pożyczka dolaroka 84 3/4, 10.-prc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8-prc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8-prc. Listy zast Bku Rolnego 94, 8-prc. Oblig. Bku Gosp. Kraj. 94 — te same 7-prc. 83¼.

Waluty i dewizy. Belgja 123.50, Holandja 357.70, Londyn 43.16, Nowy Jork 8.88, Paryż 34.75, Praga 26.32, Szwajcarja 171.83, Sztokholm 237.64, Wiedeń 124.99, Włochy 46.61.

Warszawa, 10. maja. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 122, Bank Polski 163 i pół, Bank Zw. Sp. Zar. 78 i pół, Węgiel 71, Lilpop 32, Modrzejów 23 i pół, Ostrowiec 87, Pocisk 5¼, Starachowice 24 3/4.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 10. maja. (Tel. G. P.) Bank Polski 163, Azot 3.20.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 10. maja. (Tel. G. P.) Paryż 20.28, Londyn 25.19, Nowy Jork 5.19.20. Belgja 72.10, Włochy 27.19, Hiszpanja 73.90, Holandja 208.70, Berlin 123.12 i pół. Wiedeń 72.97 i pół, Sztokholm 138.75. Osla 138.45, Kopenhaga 138.85, Sofja 3.76 Praga 15.36, Warszawa 58.25, Budapeszt 90.49 i pół, Białogród 9.12 i pół, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.53, Bukareszt 3.08 Helsigfors 13.08 Buenos Aires 218.37½.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 10. maja. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.70, Belgrad 12.49 3/8, Berlin 168.53. Bruksela 98.63, Budapeszt 123.87. Bukareszt 4.21 1/8, Kopenhaga 189.35, Londyn 34.48.5, Madryt 101 i pół. Medjolan 37.23 1/8, Nowy Jork 710.45, Oslo 189.40, Paryż 27.75 1/8, Praga 21.01.5, Sofja 5.11.6. Sztokholm 189.70, Warszawa 79.91, Zurych 136.84, Amerykańskie 711 i pół, Niemieckie 168.28, Włoskie 37.23, Jugosłowiańskie 12.44. Czeskie 20.89 i pół, Węgierskie 124.05, Szwajcarskie 136.63, Angielskie 34.44, Renta majowa 0.898, Bankverein 22 i pół, Bodenkredit 100.30, Kreditanstalt 54.70, Anglobank 22¼. Bank Hipoteczny 83, Kompas 15.90, Laenderbank 31, Merkury 21.65, Kolej półn. 1163, Czerniowce 60 Austr. kol. państw. 40, Goleszów 278, Cement 139 i pół, Alpiny 42.60, Berg u. Huetten 962, Krupp 11.50, Poldi Huette 213 3/4, Rima 117.95, Skoda 374 i pół, Zieleniewskn 95, Fanto 5.20, Karpaty 7.81, Galicja 63 i pół.

GIEŁDA LONDYSKA.

Londyn, 10. maja. (Tel. G. P.) Nowy Jork 485.15, Holandja 12.07.75. Francja 124.21, Belgja 35.94.75, Włochy 92.63, Niemcy 20.46, Szwajcarja 25.19 1/8, Hiszpanja 34.10, Danja 18.20 i pół. Szwecja 18.16 3/8, Norwegja 18.19 3/4, Portugalja 108.12, Helsingfors 193.02, Praga 163.90, Wiedeń 34.53, Warszawa 43.28.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 10. maja (Tel. G. P.) Londyn 124.21, Nowy Jork 25.60.25, Belgja 355.25, Hiszpanja 365.25, Włochy 134.00, Szwajcarja 493.00, Danja 682.00, Holandja 1029.00, Norwegja 682.50, Szwecja 683.75, Praga 75.80, Rumunja 15.20, Niemcy 607, Wiedeń 360.00.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 10. maja.

Tendencja zwyżkowa. Obrót ożywiony.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.92.00—8.92.50, dolary kanad. 8.89.00—8.89.50,

—o—

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Sobota, 11. maja 1929.

Warszawa 1395 15.50 Koncert z płyt gramofonowych. 17.30 Transm. z Teatru „Reduta" w Wilnie, koncertu kompozytorskiego E. Dziewulskiego w wykonaniu Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej 20.30 Operetka w 3 aktach „Ach, ta wiosna" podług J. Straussa, w opr. muzycznem Ernesta Rejtera. Orkiestra P. R. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z sali hotelu „Bristol".

Kraków 314 17.30 Transm. z Teatru „Reduta" w Wilnie koncertu kompozytorskiego E. Dziewulskiego w wykonaniu wileńskiej orkiestry symfonicznej. 20.00 Transm. hejnału z Wieży Marjackiej.

Poznań 339 19.15 Interludjum muzyczne w wykonaniu Tria Braci „Dorjan". 20.00 „Młodość w maju", operetka R. Falla. (Transm. z Teatru Miejskiego w Bydgoszczy.) 24.00 Koncert nocny firmy „Philips".

Katowice 416 20.30 Transmisja z Warszawy. Operetka w 3 aktach „Ach, ta wiosna" podług J. Straussa.

Wilno 455 17.30 Transm. z „Reduty" Koncert Orkiestry Symfonicznej.

Wrocław 321 19.45 Pieśni Dworzaka, 22.30 Muzyka taneczna

Praga 343 19.05 Orkiestra Benesza. 20.00 Wieczór popularny. W pełni wiosny. 21.00 Wieczór muzyki czeskiej.

Londyn 358 19.30 „Księżniczka islandzka" nowa komedja muzyczna w 3 aktach Huberta W. Davida. 22.35 Muzyka taneczna.

Lipsk 361 20.00 „Królowa maju", opera w 1 akcie Glucka. „Impresarjo", opera komiczna w 1 akcje Mozarta.

Frankfurt 421 19.30 Transm. z sali Saabau. Koncert wokalny Umberta Urbano. W programie Carasimi, Gounod, Rossini i in.

Brno 432 19.05 Koncert. 20.40 Koncert skrzypcowy Mozarta g-dur z towarz. orkiestry. 21.00 Muzyka operetkowa. 22.25 Muzyka taneczna.

Rzym 443 17.30 Koncert popoł. Wiolonczela i śpiew. 20.45 Koncert orkiestry wojskowej.

Zurich 489 17.15 Koncert zespołu harmonji ręcznych 20.00 Wieczór popularny z udz. mandolinistów.

Wiedeń 519 16.00 Koncert orkiestry Domańskiego. Lekka muzyka wiedeńska. 18.50 Pieśni i duety Dworzaka wyk. Lilly Ulanowska, Jella Braun-Fernwald. 19.30 Transmisja z Opery Wiedeńskiej.

Moskwa 1442 16.00 Muzyka operetkowa.

Konigwuster-Hausen 1648 21.00 Koncert. Jazz symfoniczny.

Niedziela, 12. maja 1929.

Warszawa, 1395 15.15 Koncert religijny z Filharmonji Warszawskiej. 18.20 Audycja żołnierska. 20.30 Uroczysty obchód 50-lecia niepodległości Bułgarji. W programie muzyka bułgarska. 23.00 Transm. muzyki lekkiej i tanecznej.

Kraków 314 15.15 Transm. koncertu z Filharmonji Warsz. 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Katowic. 23.00 Transm. muzyki tanecznej.

Poznań 339 17.50 Audycja dla dzieci. 18.20 Recital wokalny w wykonaniu p. Anieli Szlemińskiej art. opery (sopran). 18.50 Mazurki Chopina wykona prof. Fr. Łukasiewicz. 20.30 Transm. koncertu wiecz. z Katowic.

Katowice 416 20.30 Koncert wieczorny. W programie: Czajkowski, Moniuszko, Puccini i inni. 23.00 Transm. muzyki lekkiej z kawiarni „Astorja".

Wilno 455 20.30 Transm. koncertu solistów z salonu „Philipsa". W programie: Verdi, Czajkowski, Mozart i in. 22.00 „Kukułka Wileńska" humorystyczny tygodnik mówiony.

Wrocław 321 18.45 Koncert cytrzystów. 19.45 Koncert fletowy Hermana Zanke.

Kopenhaga 336 20.00 Koncert kameralny. Trio Beethovena b-dur na skrzyp. i wiolon. 21.45 Wieczór pieśni i poezji duńskiej.

Praga 343 20.30 Pieśni ludowe w wyk. Richterowej i Vavry. 21.00 Wieczór Smetany.

Londyn 358 21.05 Koncert orkiestry smyczkowej radjostacji.

Sztuttgart 374 19.30 Transmisja z Kurhausu z Baden-Baden. „Requiem" Verdiego. 21.30 Wesoły wieczór. Muzyka, śpiew, recytacje.

Brno 432 19.05 Muzyka taneczna. 20.30 Utwory Foerstera. Koncert.

Sztokholm 438 20.15 Transm. koncertu chóru z Akademji Królewskiej w Sztockholmie. W programie: Eriksson, Wideen, Södermann, Schumann i in.

Rzym 443 20.45 „Romeo i Julja" opera w 3 aktach Zandoniego.

Bruksela 511 21.15 Koncert radjoorkiestry. 22.00 Solo fortepjanowe p. Lambert Wilmet.

Wiedeń 519 15.45 Lekki koncert kapeli Holzer. 19.35 Sonatę fort. Beethovena wykona Alice Weiss.

Moskwa 1442 18.30 Transmisja ze „Studjo" Stanisławskiego. „Cyganerja" opera Pucciniego.

Charkow 1680 18.30 Koncert muzyki europejskiej.

Huizen 1852 19.50 Koncert pod dyr. Diepenbeeka. W. Herrckenrath (śpiew) i Feljks Kwast (wiolon.). W programie: Schubert, Wagner i in.

FEJLETON „GAZ. POR." z 12. V. 1929.

J. NAŁĘCZ. 36

Poznanie o północy.

—o—

Odwróciła wstydliwie głowę, a na bladej twarzyczce wykwitł rumieniec.

Nowak ucałował jej ręce i poprowadził ją do sąsiedniego pokoju, gdzie stał jedynie lichy tapczan. Podała mu usta na „dobranoc", a kiedy Nowak wyszedł zamknęła za nim drzwi — na zasuwkę. Zrobiła to ostrożnie, cichutko, aby nie usłyszał...

Ale Nowak słyszał — i uśmiechnął się nieznacznie.

Spojrzał na zegarek: było już po północy. Jeszcze parę godzin, a nadejdzie świt —świt nowego dnia, stanowiącego epokę w jego życiu...

Podszedł znów do otwartego okna. W srebrnym blasku księżyca widać było ponure kontury gór — a z drugiej strony mieniące się, spokojne morze...

Noc pełna czaru, stworzona do miłości...

Jak długo tak stał — samby nie potrafił określić. Ale w pewnej chwili posłyszał poza sobą jakieś cichutkie, lekkie kroki. Obrócił się: koło niego stała Lydja. Zarzuciła mu ręce na szyję...

XXIX.

Pierwsze promienie wschodzącego słońca ozłacały już szczyty górskie, kiedy Lydja się obudziła. Koło niej stał Nowak, wesoły, rześki, uśmiechnięty.

— Wstawaj, śpioszku, czas pomyśleć o śniadaniu. Chyba znajdziemy gdzie trochę herbaty i kawałek chleba?... Trzeba się posilić, czemprędzej lecieć do pociągu.

Pomógł jej się ubierać, poczem oboje wybrali się na poszukiwania za herbatą, — co oczywiście przyczyniło się tylko do opóźnienia całego śniadania.

Ostatecznie jednak wszystko się znalazło i oto siedzieli przy stole na jedynem krześle, popijając kiepską herbatę.

Nowak spojrzał na zegarek:

— Pociąg odchodzi za godzinę, — oświadczył. — A jak długo trzeba nam będzie iść stąd do dworca?

— Jakie pół godziny.

— W takim razie mamy już nie wiele czasu...

Lydja zerwała się z krzesła:

— Chwileczkę jeszcze!... Pójdę tylko zobaczyć...

I wybiegła z pokoju, zanim Nowak zdążył się spytać, co właściwie chce zobaczyć.

W kilkanaście sekund później posłyszał jej głośny okrzyk.

Wypadł do sieni. Lydja stała koło otwartych drzwi, wiodących do piwnicy. Wyglądała przerażona. Nie zrozumiał odrazu, o co jej idzie.

— Achmed uciekł! — wyszeptała wreszcie.

— Oh, nie wielkie nieszczęście! — zauważył, wzruszając ramionami.

Mimo to jednak zbiegł szybko po schodach do piwnicy, by się przekonać. Na ziemi leżały kawałki pokrajanych rzemieni, — okienko wiodące z piwnicy na podwórze było rozbite. Widocznie Achmed potrafił poprzeżynać rzemienie, krępujące go, zapomocą odłamków szkła i uciekł przez okno.

Wrócił na górę, trochę zmartwiony i zły.

Lydja chwyciła go gorączkowo za ramię:

— Adasiu, uciekajmy stąd natychmiast, proszę cię o to... skoro Achmed wolny, — wszystko przepadło!...

— No, no, nie alarmuj się, dziecinko! Za pół godziny będziemy już w mieście... Nic się nam stać nie może...

W duszy jednak odczuwał pewien głuchy niepokój.

Lydja zbierała gorączkowo swoje rzeczy.

— Chodźmy — uciekajmy! — szeptała błagalnie.

Urwała nagle, bo z oddali do uszu jej dobiegł stukot kopyt końskich.

Nowak podbiegł do okna... zdrętwiał. Bo oto ujrzał gromadkę jeźdźców w operetkowych kostjumach, pędzącą w stronę ich domu. A na czele jechał jakiś jegomość w dużych rogowych okularach.

— Za późno, niestety! — oświadczył, odwracając się ku Lydji, którą stała z oczyma szeroko otwartemi, nie zdolna przemówić ani słowa.

(C. d. n.)

—o—

„OLLA" PREZERWATYWY ?.!

Jak jedwab delikatne. Jak żelazo trwałe. Jedynie tylko „OLLA" Są tak doskonałe!

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

PLAC z zabudowaniem na wyroby cementowe wynajmę. Zgłoszenia: Franc. Biernat, Tarnawskiego 10. 3996-3

MŁODE małżeństwo poszukuje 2 pokoje z kuchnią z pełnym komfortem za czynszem dwuletnim od gospodarza. Wiadomość do administracji pod „Małżeństwo". 3995

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

LICHTA specjalny skład pończoch, rękawiczek, bielizny, poleca przepiękne dobre towary — okazyjnie tanie Hetmańska 22. 3985

POMIESZKANIE, 7 pokoi, komfort, stajnia, ogród, park, przedmieście, tramwaj kilka minut oddam. Pożyczka 3000 dolarów. Zgłoszenia pod „Spłata". Biuro Ogłoszeń, Legjonów 1. 3983

TRZY dywany perskie o roślinnych barwach okazyjnie sprzeda „Lamus", Romanowicza 10. 4001-2

GARNITURY do willi i pensjonatów letniskowych okazyjnie sprzeda „Lamus" Romanowicza 10. 4000-2

WILLA pięciopokojowa, wolna, nowa pełny komfort, morg ogrodu sprzedam Żółkiew, Kiosk, Kasperski. 3999-2

SPRZEDAM parcelę pod budowę dwufrontową, 400 sążni przy ulicy Białohorskiej. Wiadomość pl. Pod Koleją 1. 1. 3919-4

BIBLJOTEKA i szafy z epoki Biedermayer sprzeda stolarnia Turecka 1. Również odnawiam meble antyczne w najgorszym stanie po najprzystępniejszych cenach. 3915-2

TRUSKAWIEC. Wille kupno - sprzedaż - najem poleca Biuro Pośrednictwa Drohobycz, Piłsudskiego 2. 3914-3

NAJTANIEJ przerabia i pokrywa kołdry, materace
KAZ. SKIBIŃSKI
Lwów, Kopernika 4. tel. 51-10.
tylko naprzeciw Szkowrona.

L. 3038.

OGŁOSZENIE.

Wydział Izby Adwokatów we Lwowie ogłasza niniejszem konkurs na obsadzenie stanowiska sekretarza Izby Adwokatów we Lwowie.

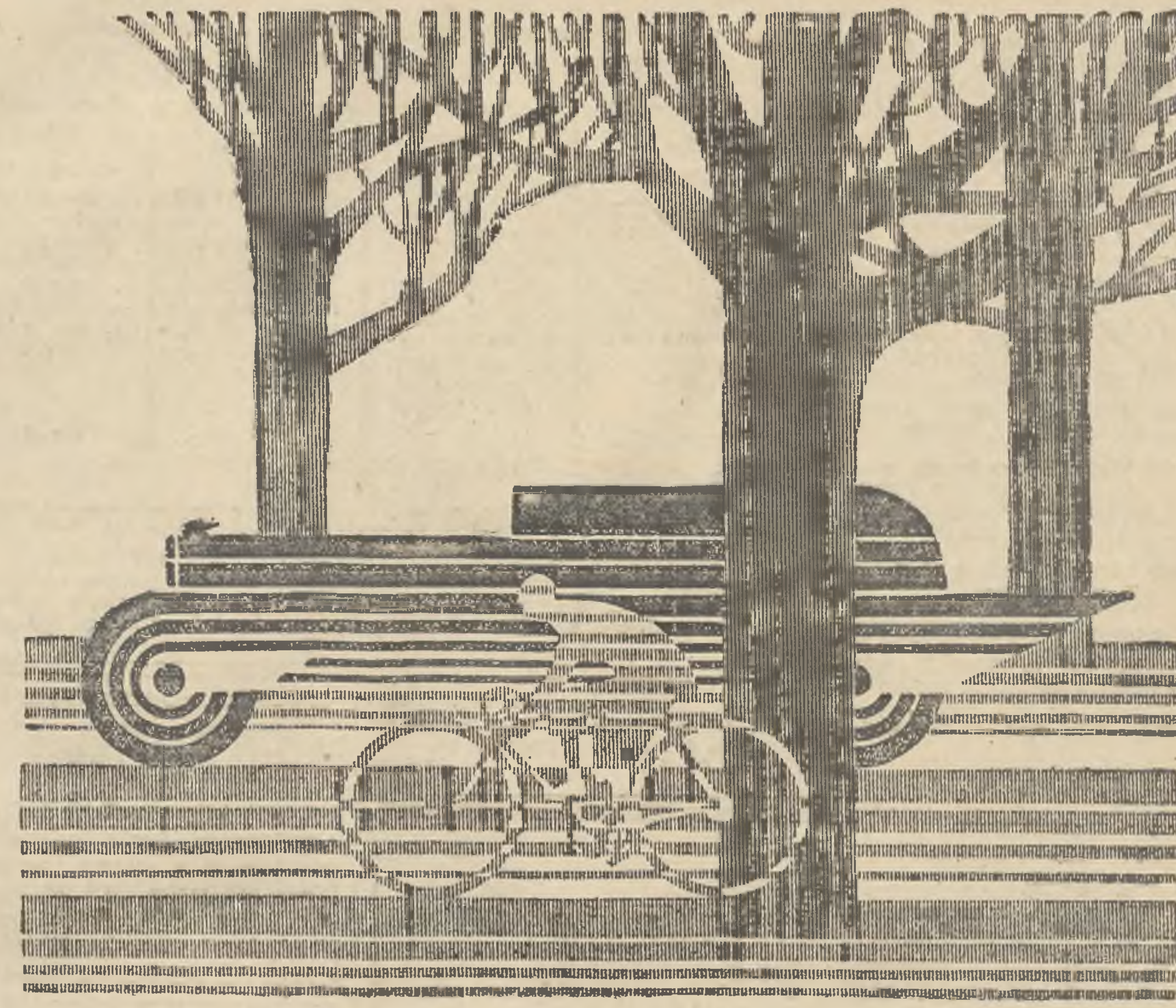
Do posady tej przywiązane są pobory służbowe wedle umowy. Sekretarz obowiązany jest do stałego urzędowania w godzinach ustalonych dla biura Izby, a ponadto do pełnienia obowiązków uwidocznionych w instrukcji dla kancelarji Izby Adwokatów, którą przeglądać można w biurze Izby we Lwowie przy ul. Grodzickich 1. 1. I. p. codziennie w godzinach od 11-ej do 13-ej.

Stanowisko sekretarza może być nadane tylko adwokatowi nieposzlakowanej prawości, prowizorycznie na jeden rok.

Umotywowane podania z wyszczególnieniem warunków i żądanej płacy należy wnosić do podpisanego Wydziału najdalej do końca maja 1929. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Wydział Izby zastrzega sobie zupełną swobodę w obsadzie nawet i poza konkursem.

Z Wydziału Izby Adwokatów
we Lwowie, dnia 6-go maja 1929.
Prezydent Izby: Członek Wydziału:
Dr. Michał Grek wr. **Dr. Kazim. Laz** wr.
3990



PUNKTUALNIE I BEZ ZMĘCZENIA SPOTKAMY SIĘ

Ciężka, daleka droga! Czterysta kilometrów już dziś od rana, trzysta kilometrów jeszcze przed nami, siedemset kilometrów po marnych, mokrych, stromych, wyboistych drogach, siedemset kilometrów szalonym, dech zapierającym tempem w CHRYSLERZE! Nasza maszyna posiada motor sześciocylindrowy o wale korbowym wspartym na siedmiu łożyskach. Dlatego możemy tak szybko i równo jechać. Mając samowyrównywujące się hamulce hydrauliczne na cztery koła możemy jechać absolutnie pewnie, nie ślizgając się. Resory naszego wozu są długie, równoległe do kół, umocowane w gumowych uchwytach. — Dlatego nie odczuwamy zmęczenia.

JADĄC CHRYSLER'EM

Trzy sławne 6-cio cylindrowe modele — Chrysler Imperial, Chrysler 75, Chrysler 65. 4-o cylindrowy Plymouth. również Chrysler. Samochody Chrysler'a wszelkiego rodzaju, w każdej cenie. Obejrzyjcie modele na składzie. Żądajcie katalogów.

T. SKOLIMOWSKI I DR. T. SULIMIRSKI, LWOW, UL. ROMANOWICZA 1
Chrysler Motors Detroit Michigan

„YALE" zatrzaski, „Salvo" zamki bezpieczeństwa przed włamaniem poleca Rentschner, Legjonów 337. 3415-12

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

Do Buenos Aires, Rio de Janeiro, wyjeżdżam.
Przyjmuję zlecenia. — Tel. 31-16 od 3 do 6 pp.

KOSÓW. Pensjonat „Lubicz", kuchnia wykwintna, ceny umiarkowane, cały rok otwarty. 3977-2

NIEMIRÓW - ZDRÓJ. 6 pokoi razem lub oddzielnie (system korytarzowy) starannie urządzonych z prawem korzystania z kuchni, do wynajęcia. Willa w obrębie parku, ślicznie położona Murarska 36, I. p. od 10—12-ej. 3974-2

JEDYNE na złe drogi samochody „Praga", Jagiellońska 7. Tel. 305. 3670-4

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową opiewającą na nazwisko Wojciecha Krupy zam. w Skwarzawie nowej pow. Żółkiew. 3949-3

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Stryj. nazwisko Karol Głowacki. 3924-3

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty wydany przez Starostwo w Kossowie na imię Juda Hoffenberg. 3937-3

MICHAŁ ŚWISTUN, 1895, Żerebki Królewskie, powiat Skałat unieważnia zgubioną książkę wojskową wydaną przez PKU. Tarnopol 3967

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację, wydaną przez K. O. S. Lwowskiego, pod nazwiskiem: Jakomański Antoni 3973

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Bazyli Kołodczak, ur. 1903 roku w Kulczycach wydaną przez PKU. Sambor. 3966-3

KOSÓW. Willa Jastrzębiec, obok zakładu Dr. Tarnawskiego; śliczne położenie, słoneczne pokoje, do wynajęcia od 1. maja. Wiadomość: ul. Kochanowskiego 21, II. p., szkoła śpiewu. 3784-2

SPÓLNIKA z kapitałem do bardzo intratnego interesu poszukuję. Położenie: centrum. Sklep: elegancki. Oferty pod „Intratcentr" do Administracji „Gaz. Porannej". 3976-2

„PRAGA" samochody osobowe - ciężarowe. Reprezentacja Jagiellońska 7. tel. 305. 3668-4

KUFRY, walizki, teczki i torebki damskie poleca, wykonuje, naprawia Barasz, pl. Bernardyński 2. 3910-4

TOPOLNICKA, Pasaż Mikolascha, I. piętro, poleca kapelusze, modele ostatnich nowości sezonu. 3879-7

ZDOLNOŚCI! Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz darmo określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia. Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna". Załączyć znaczek pocztowy na przesyłkę. 3689-4

Magistrat miasta Kałusza
L. 3492/29.

PRZETARG OFERTOWY.

na rozszerzenie i przebudowę wodociągu miejskiego w Kałuszu.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać najpóźniej do dnia 15. maja b. r. godz. 10, poczem nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Materjały, jak cegła, wapno, cement, żwir i t. p. oraz rury lano żelazne 200 m/m średnicy, dostarczy na miejsce Magistrat, resztę zaś winien dostarczyć oferent.

Bliższych informacji udziela Magistrat w godzinach urzędowych.

Tamże są do oglądnięcia szczegółowe plany i do nabycia kosztorysy (ślepe) i szczegółowe warunki za zwrotem własnych kosztów.

Magistrat zastrzega sobie prawo dowolnego przyjęcia oferty wzgl. nieprzyjęcia żadnej.

Magistrat król. wol. miasta Kałusza.

Burmistrz:
(—) SOKOL.

3986-2

Zarząd Gminy wyznaniowej żydowskiej w Drohobyczu.

Ldz. 555/29 Drohobycz, dnia 8. maja 1929.

Konkurs.

Żydowska Gmina wyznaniowa w Drohobyczu rozpisuje konkurs na siostrę-pielęgniarkę do tutejszego szpitala żydowskiego.

Warunki konkursu są:

1) Odpowiednie wykształcenie i kilkuletnia praktyka szpitalna,
2) stan wolny,
3) wyznanie żydowskie.

Gmina ofiaruje pełne utrzymanie i 100 zł. miesięcznie. Termin konkursu upływa z dniem 15. maja 1929. r.

Posada jest do objęcia natychmiast.

Zarząd Gminy wyznaniowej żydowskiej w Drohobyczu.

Humor.



Najnowszy projekt drapacza chmur dla Variete w New Jorku

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . zł. 8.50
Bez dostawy . . . . zł. 6.—
Za granicę . . . . zł. 9.—

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA. pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.